Nr 94. Kraków, 24 Kwietnia — Czwartek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . złr. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 „ 50

Kraków 23 kwietnia.

Inicyatywa, jaką wzięli posłowie zebrani we Lwowie, zwołując koło poselskie na dzień 7 maja, w celu wytknięcia kierunku wobec położenia wywołanego ustawą o bezpośrednich wyborach, znalazła, śmiało powiedzieć można, powszechne w całym kraju uznanie. I nie mogło być inaczej, bo myśl zebrania się koła poselskiego płynęła tak naturalnie i loicznie ze stanowiska kraju naszego, a oraz z samej istoty nowego położenia, prawa Sejmu naruszającego, że prawie równocześnie pojawiła się w opinii krajowej, i natychmiast wszystkie niemal jej organa sobie zjednała. Posłom rzeczonym niemała jednak należy się zasługa za stanowczość decyzyi i szybkość inicyatywy, zasługa tem większa, że zalety te bardzo rzadko w naszym kraju zapisywać nam przychodzi.

Zgodność organów opinii publicznej bardzo wysoko w tej chwili cenimy; uważamy ją bowiem za pierwszy krok do tej zgody i jedności tak wielce nam w tej chwili potrzebnej, i poczytujemy niejako za jej rękojmię. Może się bowiem stać siłą moralną powstrzymującą przynajmniej w zarodzie rozbicie się usiłowań na stronnicze zawsze szkodliwe, ale w dzisiejszych okolicznościach zgubne, bo w swych dalszych skutkach nieobliczone, równie jak nieprzewidzianemi są następstwa położenia, jakie się w monarchii wyradza. Nie łudzimy się bynajmniej, aby ta jedność i zgoda w dalszem działaniu, zwłaszcza przy samych wyborach utrzymać się miała, a nadto wiemy, że żadna siła moralna, na jaką dziennikarstwo zdobyć się może, nie potrafi przeszkodzić intrygom centralistycznym rozwijającym już dziś agitacye, jak nam donoszą, u świętojurców i izraelitów. Ale zawsze zyskamy już wiele, jeżeli utrzymamy tę jedność w głównym kierunku, w powszechnem dążeniu, aby wybory temu odpowiedziały kierunkowi; jeżeli wszędzie komitety wyborcze zgodnie będą sprawować czynności swoje i pod tem samem hasłem łożyć starania.

Do tego właśnie dopomódz wielce mogą organa opinii publicznej, a mianowicie mogą sprawić, aby aż do zebrania się koła poselskiego nie było żadnego stanowczo w sprawie wyborów rozpoczętego działania. Inicyatywa posłów, tak jak bardzo słusznie wezwanie okazuje, ograniczyła się li do zwołania koła poselskiego. Dalej rozciągać się nie mogła, ani też żadnych przypuszczać zastrzeżeń lub brać zobowiązań. Zadaniem koła polskiego będzie dopiero, skoro się zbierze, przybrać żywioły, jakie uznać może za stosowne i rozłożyć je w ten sposób, aby jednolitemu odpowiadały kierunkowi. I nie wahamy się wypowiedzieć tu wyrazu, o którym wiemy, jakie zawsze wzbudza niechęci, jakby naturze naszej był przeciwny, to jest: karność. Powtarzamy jeszcze, że gdy chodzi o wybory, wołamy także zwykle o swobodę, ale sądzimy, że kierunek jednolity jest i położeniem kraju naszego i jego dobrem wskazany. Jeżeli zaś kierunek jednolity jest koniecznym, konieczną również jest wtedy karność. Bez karności nigdy się jeszcze nie obeszło, skoro kierunek miał być jednolity. Przed koniecznością więc, jeżeli ta jest rzeczywista, czyli jeżeli jej dobro kraju wymaga, a tak nam się zdaje, ugiąć się należy, i stanąć chętnie i gorliwie pod godłem karności, odkładając swobodę do lepszych czasów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 kwietnia.

Najważniejszym, dla wtajemniczonych osób bynajmniej nie tak niespodzianym wypadkiem, jest nominacya p. Floryana Ziemiałkowskiego ministrem. Zaprzeczając wieściom o jego zamianowaniu przed kilkoma tygodniami, dodaliśmy, iż „na teraz“ nie ma o tem mowy, i że mogłaby być o tem mowa dopiero po zamknięciu Rady państwa. W wilię zamknięcia Rady państwa nastąpiła istotnie nominacya p. Ziemiałkowskiego. Dotychczasowy burmistrz miasta Lwowa przybył tu wczoraj wieczornym pociągiem pospiesznym, jeszcze tego samego dnia miał konferencyę z ministrami, lecz nominacya jego już była przez N. Pana podpisaną. Dziś o godzinie 3ej po południu p. Ziemiałkowski złożył przepisaną przysięgę w ręce Cesarza, jutro ma już być na posiedzeniu Izby niższej, a we czwartek będzie obecnym mowie tronowej przy zamknięciu Rady państwa. Mowa tronowa naturalnie zawierać będzie ustęp o sprawie galicyjskiej, lecz — jak słyszymy — ustęp nader ogólnikowy.

P. Ziemiałkowski zapewne na parę dni jeszcze wróci do Lwowa dla uporządkowania spraw swoich, poczem tu przybędzie na otwarcie wystawy powszechnej i obejmie swe urzędowanie, jak się zdaje, w dawnem biórze p. Grocholskiego na *Bankgasse*, obecnie przez arcyksięcia Rajnera, naczelnego komendanta obrony krajowej zajętem. P. Ziemiałkowski już dziś miał być prezentowanym Izbie wyższej, bo jeszcze z rana miał złożyć przysięgę, lecz Cesarz wyznaczył dopiero czas popołudniowy na złożenie przysięgi. Po 17to miesięcznej przerwie ministeryalnej staje się zatem zadość życzeniu Cesarza, wyrażonemu w piśmie odręcznem do ks. Auersperga, względem zamianowania następcy po p. Grocholskim. Przez unieważnienie mandatów posłów galicyjskich, przed nominacyą p. Ziemiałkowskiego, rząd może chciał dowieść, iż zrywa z dotychczasową delegacyą krajową i jej polityką, a mianując p. Ziemiałkowskiego ministrem, dać do zrozumienia, że zapatrywania polityczne p. Ziemiałkowskiego najbardziej licują z programem gabinetu. Utrzymują, że Cesarz, chcąc dać Galicyi dowód swych dla kraju naszego sympatyj, z prawdziwą przyjemnością podpisał nominacyę p. Ziemiałkowskiego. Że tę nominacyę — oprócz woli gabinetu — także i energii i sprężystości hr. Gołuchowskiego przypisać lub zawdzięczyć trzeba, nie ulega wątpliwości. Zbyt wielkie przywięzujemy znaczenie do posady, ministra galicyjskiego, do wpływu zbawiennego, jakie wywierać może na losy kraju w codziennem stykaniu się z kołami rządowemi i z dworem, abyśmy nominacyi ministra dla Galicyi nie mieli przyklasnąć z głębi przekonania naszego.

N. Pan mianował nadleśniczego Andrzeja Stonawskiego naczelnym leśniczym i przełożonym dyrekcyi lasów i dóbr państwa w Galicyi.

N. Pan mianował profesora nadzwyczajnego języka niemieckiego i literatury w uniwersytecie lwowskim Dra Eugeniusza Janotę profesorem zwyczajnym tego przedmiotu tamże.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.
(Dalszy ciąg).

Wydział krajowy pozostawił własny zarząd dochodów z myta w Chełmku i Podzagórniu na drodze krajowej Prusko-Szląskiéj.

Wydział krajowy upoważnił ekspozyturę c. k. prokuratoryi skarbowéj w Krakowie, ażeby imieniem szpitalu św. Łazarza w Krakowie zrzekła się spadku fideikomisowego po doktorze Józefie Placerze, jako nierokującego żadnéj korzyści a mogącego obciążyć fundusz należytością spadkową.

W sprawie rekursów wniesionych powziął Wydział krajowy następujące uchwały:

1) W uwzględnieniu rekursów naczelników gmin Witkowa nowego, Rakobut i Majdana starego zniesiono orzeczenie Wydziału powiatowego w Kamionce strumiłowéj skazujące rekurentów na grzywny po 5 zł. za niedopełnienie poleceń danych im względem zakładania i utrzymywania szpichlerzy gminnych.

2) Zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego chrzanowskiego opuszczono w drodze łaski Józefowi Nowakowi wójtowi gminy Babice nałożoną nań grzywnę 20 zł. zatwierdzono zaś mniejszą karę 10 zł., na którą za niedopełnienie polecenia Wydziału powiatowego skazanym został.

3) W uwzględnieniu rekursu Adama Bäckera byłego kasyera gminy Brückenthal uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego rawskiego, którem rekurenta na zwrot niedoboru w kasie gminnéj w kwocie 60 zł. 97 ct. zasądzono i odesłano gminę Bruckenthal z jéj żądaniem przeciw Bäckerowi do drogi prawa.

4) Zatwierdzono zgodnie z orzeczeniem Wydziału powiatowego myślenickiego uchwałę zwierzchności gminnéj w Krzywaczce, mocą któréj Franciszek Wrona zasądzony został za szkodę polową na zapłacenie wynagrodzenia, na zwrot kosztów utrzymania zajętéj klaczy i na zapłacenie należytości dwom taksatorom, zniesiono zaś tèn ustęp orzeczenia, którym Franciszek Wrona zasądzony został na wynagrodzenie szkody w owsie zrządzonéj.

5) Postanowiono znieść orzeczenie Wydziału powiatowego wielickiego, a zatwierdzić rozporządzenie zwierzchności gminnéj w Podgórzu i uchwałę Rady gminnéj tegoż miasteczka, mocą których Henrykowi i Katarzynie małżonkom Meizlom odmówiono pozwolenia do budowy realności pod L. 217 na parceli 103 w Podgórzu.

6) Postanowiono znieść orzeczenie Wydziału powiatowego horodeńskiego jakoteż orzeczenie zwierzchności gminnéj miasteczka Horodenki w sprawie Franciszki Mencel o szkodę polową i polecono zwierzchności gminnéj powtórne przeprowadzenie rozprawy karnéj i wydanie powtórnego wyroku.

7) W załatwieniu rekursu Piotra Mazuraka naczelnika gminy Utoropy i pełnomocnikow tej gminy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego kossowskiego, którem pod osobistą odpowiedzialnością wzbroniono rekurentom niedopuszczania do użytku z pastwiska gminnego mieszkańców gmin Pistynia i Szeszor, postanowiono znieść zarekurowane orzeczenie z powodu, że pomieniona sprawa sporu do kompetencyi władzy autonomicznéj nie należy.

8) Zniesiono orzeczenie Wydziału powiatowego brodzkiego udzielające naczelnikowi gminy Łopatyna naganę za niesłuszne postawienie Janowi Nahornemu egzekucyi wojskowéj i uznające pomienionego naczelnika odpowiedzialnym za szkodę przez to Nahornemu wyrządzoną.

9) W uwzględnieniu rekursu Jana Franciszka Fichera przełożonego obszaru dworskiego w Mikołaju zniesiono orzeczenie, którem Wydział powiatowy Wadowicki skazał rekurenta na grzywnę 20 zł. i zwrot kosztów komisyjnych z powodu zagrodzenia drogi przez podmywanie rzeki Skawy zwężonéj.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

A. w sprawach gminnych:

10) Rekursu Jędrzeja Trefaczki naczelnika gminy Niepołomice, zasądzonego przez Wydział powiatowy bocheński na karę 3 zł. za zaniedbanie obowiązków.

11) Leizora Kurza przeciw orzeczeniu, którem Wydział powiatowy tarnowski zatwierdził rozporządzenie zwierzchności gminnéj miasta Tarnowa, zabraniające rekurentowi używania szopy w podwórzu realności pod L. 172.

12. Naczelnikowi gminy w Zakliczynie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego brzeskiego, skazującemu go na karę 10 zł. za niedopełnienie obowiązków urzędowych.

13) P. Emilii Łukaszewskiéj przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego tarnowskiego zatwierdzającemu orzeczenie zwierzchności i Rady gminnéj miasta Tarnowa względem rozebrania upadkiem tudzież niebezpieczeństwem ognia grożącéj szopy w ogrodzie rekurentki.

14) Naczelnika gminy Kędzierzawic przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowéj, którem rekurent za zaniedbanie obowiązków w przedmiocie policyi budowniczéj na karę 4 zł. zasądzony został.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 22 kwietnia. W dalszym ciągu posiedzenia wczorajszego (86) Izby deputowanych uchwalono niemal bez dyskusyi: ustawę o organizacyi władz uniwersyteckich; zmiany zaproponowane przez Izbę wyższą w ustawie o tworzeniu listy sędziów przysięgłych; rezolucyę, aby rząd wziął pod rozwagę uregulowanie emerytur wdów i sierót po urzędnikach państwa; ustawę o terminie likwidacyjnym na giełdzie wiedeńskiéj; wreszcie petycyę miasta Buczacza o zmianę tamtejszego niższego gimnazyum na wyższe oddano rządowi do uwzględnienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos prezes ministrów książę Auersperg: „Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że Jego ces. i k. Apost. Mość raczy d. 24 b. m. o godz. 12éj w południe zamknąć Radę państwa w ten sam sposób co przy otwarciu sesyi.“

Przyszłe posiedzenie we środę; na porządku dziennym: Wybór delegowanych z Galicyi i ich zastępców, jednego delegowanego i z Karyntyi, jednego delegowanego i zastępcy z Tyrolu, jednego zastępcy z Istryi. W końcu zamieszczone być mają na porządku dziennym te przedmioty, które ze względu na odmienne uchwały Izby wyższéj załatwione być muszą.

— Delegacya węgierska odbyła wczoraj po posiedzeniu pełnem posiedzenie poufne, na którem rozdzielono między sobą prace. Gdy jednak nie było wiadomem ani kiedy delegacya austryacka odbędzie posiedzenie, ani kiedy komisya uzbrojenia i ubrania wojska gotową będzie z swem sprawozdaniem, niepowzięto przeto żadnéj uchwały.

— W sobotę odbył się, jak wiadomo, akt renuncyacyi, dokonany przez Arcyksiężniczkę Gizelę. Przed aktem tym miał N. Pan mowę następującej osnowy:

„Na zasadzie od najdawniejszych czasów zawsze przestrzeganej ustawy domowej i statutu familijnego, każda Arcyksiężniczka austryacka obowiązaną jest przed pójściem za mąż przez publiczne złożenie przysięgi imieniem swojem i swoich potomków nie tylko zrzec się na rzecz linii męzkiej i linii żeńskiej poprzedzającej ją w porządku sukcesyi, następstwa tronu, ale nadto zrzec się uroczyście eweutualnie w Naszym domu zdarzyć się mogących beztestamentowych praw spadkowych przekazanych, które to zrzeczenie zatwierdzonem i uznanem być winno na zawsze przez księcia, jej przyszłego małżonka, za zezwoleniem jego głowy rodziny.

„Wybrałem dzień dzisiejszy na dokonanie w przepisanej formie tego aktu w obecności wszystkich zgromadzonych tutaj członków Mojego domu, księcia Leopolda Bawarskiego, kr. bawarskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra, wybranego przez Jego ojca i wspólną głowę rodziny do zastępstwa przy tym akcie, oraz w obecności Moich jako świadków przed tronem zgromadzonych ministrów, prezesów ciał ustawodawczych i radzców tajnych, i napominam Moją ukochaną córę, aby nie tylko wysłuchała uważnie zobowiązań złożyć się przez nią mającej przysięgi, którą odczyta minister Mego domu, lecz także aby je wiernie spełniła“. Po tej przemowie, Arcyksiężniczka Gizela wysłuchawszy aktu, takowy wraz z swoim narzeczonym podpisała.

— Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę skarbową na r. 1873, ustawę regulującą płace urzędników, nauczycieli, urzędników bibliotecznych i sług państwa, ustawę o emeryturach członków umundurowanej cywilnej straży bezpieczeństwa, cywilnej straży policyjnej i ajentów policyjnych od inspektora niżej, wreszcie ustawę zmieniającą i uzupełniającą niektóre przepisy ustawy z 19go maja 1868 o urządzeniu władz politycznych administracyjnych.

Odnośnie do zamieszczonego powyżej oświadczenia prezesa gabinetu w Izbie deputowanych, czytamy także w *Wiener Ztg:*

„Uroczyste zamknięcie Rady państwa przez Jego C. i K. Apost. Mość, nastąpi w zamku cesar-

---

Część literacko-artystyczna.

Obłędy.

Do bardzo niedawna historycy nasi jednozgodnie utrzymywali, że Iwan Groźny przyrzekł był O. Possewinowi przyjąć religię rzymsko-katolicką i że to skłoniło Batorego do zawarcia pokoju na gorszych warunkach, aniżeli mogła ich domagać się armia zwycięzka i niczem niezagrożona. Dopiero najnowsza rozprawa jednego z młodych naszych historyków na źródłowem oparta badaniu przekonała, że Moskwie nigdy nie śniło się dawać jakiekolwiek przyrzeczenia Rzymowi, a pomimo zwycięztw świetnych pokój był właśnie na rękę Polakom, przez niezgodę postawionym w nader niemiłem położeniu. Błędów podobnych dość już wykryto w ostatnich czasach, odkąd krytyka historyczna zaczęła głębiej badać źródła i nie unosząc się uprzedzeniami, zstąpiła do roztrząsania i odsłaniania prawdy, bez żadnych ubocznych myśli. Niewątpliwie wiele jeszcze czeka nas nowych wyjaśnień dziejów, a nie samą tylko historyczną mają one wartość, gdyż przeciwnie uczą w ogóle trzeźwego poglądu na wypadki polityczne i chronią od uprzedzeń, z jakiemi się u nas jeszcze spotykać można na każdym kroku.

Już w chwili upadku kraju ciągle powtarzano zdanie: że Europa cywilizowana nie może pozwolić na taką niesprawiedliwość, jak rozbiór państwa nie szukającego ani zdobyczy, ani zaczepki z sąsiadami. Przekonanie to podzielała znaczna część narodu, ale zawiodło ono, a zawieść musiało, albowiem nie miało najmniejszej podstawy w rzeczywistych stosunkach. W owym czasie nikt w Europie nie myślał o niesieniu nam pomocy, nikt nam tego nie mówił, chociaż równie nikt nie taił sympatyi dla szlachetnego narodu ulegającego przemocy najeźdzców. Te głosy pożałowania, nie lękajmy się wprost sobie powiedzieć litości, przez wyobraźnię żywą, połączoną z obawą głębszej pracy, przez lenistwo powszechne, rozdwojenie stronnicze i samolubstwo, stały się wiarą powszechną, niewątpliwą, którą się wszyscy uwodzili. Wierzono w ratunek z zewnątrz, ponieważ wierzyć chciano, ponieważ to dogadzało pewnym widokom. Z jednej strony nabywać można było wziętości, obiecując pomoc zagraniczną, pozwalając się domyśliwać rozległości swych stosunków i znaczenia, a może nawet wpływów na obce dwory. Z drugiej strony własne sumienie łatwo dawało się uspokoić i z otuchą pozwalało patrzeć w przyszłość, nie przerywając bezczynności, zatargów i waśni domowych, a oddając się rozkoszom biesiad i zbytków. Bez tej wiary, możeby wypadało było rozpatrzeć się w ogólnej politycznej sytuacyi kraju, rozmyślać nad tem co począć, co naprawić; możeby trzeba było pojednać się z sąsiadem, czy z rodowym zadawnionym przeciwnikiem, może ustąpić coś ze swego osobistego interesu, ze swej osobistej niechęci, może nakoniec należałoby zmienić tryb życia i postępowania, przemódz jaki przesąd i t. d. a to wszystko kosztowałoby wiele; gdy tymczasem nic nie zrobić, nie pomyśleć, jest rzeczą najłatwiejszą. Prawda, w ostatniej chwili zaszła zmiana, ale już za późna a i ta również niewolna od złudzeń.

Nastały inne czasy. Przyszedł Napoleon I i znowu wmawialiśmy w siebie, że on Polskę wskrzesi, że wskrzesić ją musi; chociaż mąż ten wymagając usług naszych, podobnie jak ich żądał od wszystkich, nigdy nie obiecywał nam więcej nad to, co uczynił i gdybyśmy się sami nie chcieli łudzić, gdybyśmy umieli patrzeć trzeźwo na rzeczy, bez wątpienia nie bylibyśmy popadli w tak fałszywy błąd, jakiemu ulegaliśmy do końca jego politycznej karyery.

Pamięć obu powyższych złudzeń przyrosła nam do umysłów, i znowu cały czas powstania listopadowego liczyliśmy na pomoc Francyi i Europy, chociaż nam znowu nie obiecywano nic, i raczono nas jedynie sympatyą, jaką zawsze oświecone społeczeństwa darzą sprawy słuszne i usiłowania szlachetne, czy wielkie. Całe powstanie nasze było wynikiem błędnego zapatrywania i przez cały też czas trwania jego spodziewano się tego, czegośmy pragnęli, ale czego nam nikt nie przyrzekał.

Podobnie łudziliśmy się i później, chociaż nie zawsze nadzieje nasze pokładaliśmy w mocarzach i rządach. Niejednokrotnie ufaliśmy zapewnieniom rewolucyonistów o łączności spraw wszystkich ludów, o wielkiej a powszechnej wojnie, która zbawi świat cały, a w nim i Polskę odrodzi, oswobodzi. Nie bylibyśmy się jednak dali złapać na te słowa, które nawet nie zawierały pozytywnych przyrzeczeń, gdybyśmy znowu nie powiedzieli sobie, że ludy nas zbawią, że krucyatę za nas ogłoszą, lubo o tem żaden z rewolucyonistów nie myślał, ani tego nie obiecywał.

Może nieco zapóźno, aleśmy zrozumieli, że sympatye, na które tak lekkomyślnie podobało nam się rachować — nie wiele są warte, że ich nie wyzyskamy bez sprzyjających okoliczności, ani nie sprowadzimy swem zaufaniem; że poleganie na nich, mianowicie zaś robienie powstań z powodu sympatyi bądź rządów bądź ludów, a raczej mniemanych ich reprezentantów w osobach rewolucyonistów całego świata, nie przydadzą się do podniesienia bytu narodowego. Kiedy więc sympatye zawiodły, zwróciliśmy się do antypatyi, i od niejakiego czasu można czytać broszury natchnione rachubą nową i dowodzące rzeczy wprost przeciwnych.

I tak, niektórzy z naszych marzycieli politycznych przeprowadzają następujący proces myślenia. Krzyżaków powołał do Polski Konrad książe Mazowiecki, przyszli oni tu jako nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy. Polityka polska sprzyjała rozwojowi potęgi Prus, ona je wyzwalała, ona utworzyła to wielkie i silne państwo, jakie dziś widzimy. Pomimo też wszystkiego co zaszło, sympatye polskie w Prusiech są znaczne, czego mieliśmy dowód po r. 1831, a po części i później jeszcze. Zwiększyły się one tembardziej, gdy Prusy przedzierzgnęły się w Niemcy, gdy roztopiły się w całej, zjednoczonej Germanii. Niemcy zachodnie i południowe nigdy nie uczuwały niechęci do narodu polskiego; przeciwnie, żywiły ciągle szczerą przyjaźń dla Polski. Wychodziec był tam dobrze widziany, przyjmowany w towarzystwach. Dzisiaj wpływ tych sympatyj rozszerzył się na Niemcy północne i można powiedzieć, że węzeł bratni łączy oba sąsiednie narody. To co się spostrzega przeciwnego w zdaniach i czynach, są to wyjątki fanatyków, albo ludzi starego rzeczy porządku nie pojmujących wcale zadań wielkiej polityki. Naród niemiecki zbyt jest wielki i potężny dzisiaj, aby miał pragnąć rozszerzania się kosztem drugiego narodu. Wprawdzie niektóre okręgi w zaborze pruskim są zgermanizowane i o te, rozumie się, nie mamy prawa upominać się; ale resztę sami Niemcy oddadzą w swoim czasie, jako naszą niezaprzeczalną własność. Cóż dla nich znaczy ten mały skrawek ziemi zaludniony przez naród, o którego zgermanizowaniu zupełnem tyloletnie doświadczenie zwątpić ich przymusiło. Teraz szczególniej kiedy zabór Alzacyi i Lotaryngii odwołuje ich całą działalność w stronę przeciwną, do okolic istotnie germańskiem zaludnionych pokoleniem, ale które trzeba odfrancuziać, kiedy radość z tego powrotu do ojczyzny dawno odpadłej prowincyi, naprowadza ich na myśl, jak zabór wszelki jest nietrwały i nigdy na stałe utrzymać się nieda; wówczas rozumie się, ani siła nacisku nie może być tak znaczną, ani dążenia niemieckie nie mogą pragnąć zagłady Polaków. Przeciwnie, zdrowy interes polityki niemieckiej nakazuje im szanować narodowość polską. Niemcy doskonale rozumieją, że pokój od strony Rosyi na długo utrzymać sie nieda, że przetrwa on zaledwie życie monarchów zasiadających na obu cesarskich tronach, wiedzą też dobrze, ile do pokonania Rosyi przyczynić się może żywioł polski zjednany nadziejami na przyszłość. Nie chodzi tu bowiem o sympatye same. Niech Niemcy nawet nas nienawidzą, to niemogą spuszczać z uwagi, że Rosya jest silną, że walka z nią byłaby nie tyle może na razie niebezpieczną, ile wyczerpującą na przyszłość. Tem więcej zaś muszą się obawiać, że jak Francya wzrośnie w siły i porozumie się z Rosyą, wówczas zostaną wzięci we dwa ognie, mając jeszcze za sąsiadów Danię jawnie nieprzychylną, i Austryę pragnącą zemsty. W takim razie czują nieochybną swą zgubę. Jedyna przeciw temu rada, wyrzucić Rosyę po za Dniepr, a utworzyć w środku pomiędzy sobą i Rosyą państwo silne, coby było z Niemcami stałem związane przymierzem i zasłaniało ich od wschodu. W takim tylko razie mogą istotnie Niemcy mieć zapewnione bezpieczne posiadanie osiągniętych zdobyczy, a przekonanie to coraz więcej przenika w masy. Trudno już teraz spotkać mniej więcej wykształconego Niemca, któryby nie przewidywał konieczności wojny z Rosyą. Jeżeli zaś w postępowaniu z nami nie widzimy znacznej zmiany, to jednak nie trzeba zapominać, ze Prusy same jedne z trzech zaborców najsłuszniej przeprowadziły reformę włościańską, że one same jedne podniosły kulturę i zamożność krajów polskich przez siebie zabranych, że tylko tam pod kierunkiem dobrze prowadzonej administracyi nauczyła się ludność polska porządku oszczędności i pracy, że jeśli panowanie niemieckie nie sprzyjało dotychczas rozwojowi polskiej narodowości, to przecież tam tylko nie działy się gwałty i bezprawia wołające o pomstę do Boga, tam mamy zupełną swobodę działania ustawami zapewnioną i bylibyśmy żadnego nie ponieśli szwanku, gdyby nie własna nasza opieszałość. Z Niemcami damy sobie zawsze radę, gdyż naród ten cywilizowany, i używa cywilizowanych sposobów działania, a nie zabrania nam przecież ani nabywania majątków, ani rozmawiania, pisania swobodnie, lub co więcej modlenia się ojczystym językiem.

Z drugiej strony często mięszamy pojęcia i ciosy nie przeciw nam zwrócone, bierzemy na swój karb. Podobnie się dzieje z walką wydaną Jezuitom i katolicyzmowi, którą wystawiamy sobie za skierowaną pośrednio przeciw naszej narodowości; kiedy ona jeżeli nas po części dotyka, to wcale jednak nie ma na celu upośledzenia naszej narodowości. Jest to wielki spór religijny, nie mający wcale wobec nas politycznej barwy. Kilku lub kilkunastu księży może paść jego ofiarą, ale to nie powinno czynić zamętu w pojęciach i nie ma odwracać nas od jedynie zbawczej dla nas deski ratunku przez przymierze niemieckie. Lud niemiecki ma interes polityczny w odbudowaniu Polski. W polityce niema sentymentów, same jedynie interesa wpływają na rozwiązanie wypadków i na kształtowanie się stosunków. Bismark zanadto jest zręcznym politykiem, aby tego nie wiedział. Mąż ten stanu nigdy nie był wielkim przyjacielem Rosyi i jeżeli dziś jeszcze nie odkrywa wewnętrznych swych przekonań, musi tak postępować z ostrożności, będącej cechą każdego polityka, a może też powoduje go do tego chwilowo wzgląd na osobiste usposobienie Cesarza. Wreszcie gwiazda Bismarkowska także blednie. Zraził on do siebie konserwatystów, a partya liberalna niezbyt mu ufa, ponieważ zna go wątpliwym przyjacielem konstytucyjnych rządów. Póki jej potrzebny, póty jest przy władzy, a potem będzie musiał ustąpić. I on takze wiecznie żyć nie może, Wówczas zatem, kiedy dojrzeje wojna rosyjska, wtedy albo Bismark sam, albo jego następca, działając z wrodzoną Niemcom przezornością, będą zniewoleni stanowczo postawić sprawę polską. Temu zaś nikt nie zaprzeczy, że cesarstwo niemieckie jest dziś najpotężniejszem w Europie, że co chce, zrobić może, a musi chcieć tego, co jest kardynalnym warunkiem jego bytu, bezpieczeństwa i spokoju. Nie wdawajmy się zatem w próżne rekryminacye, porzućmy to stare pole naszych grzechów, niech jedynie zimny rozsądek i zdrowy zmysł polityczny kieruje nadal naszem postępowaniem. Zgubiła nas

skim w wielkiej sali ceremonialnej we czwartek, d. 24 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe, w obecności obu Izb zgromadzonych".

Rosya.

Poselstwo japońskie opuściło Petersburg udając się do Kopenhagi. Wysłańcy Mikada oprócz ogólnéj misyi zapoznania się z państwami europejskiemi i zawiązania stosunków z krajami cywilizowanemi, mieli jeszcze specyalne zlecenie w Petersburgu do prowadzenia układów o wyspę Sachalin. Duży ten ale wąski pas ziemi od dawien dawna należał do Japonii. Japończycy udają się tu rok rocznie głównie dla połowu ryb i przebywszy stosowną porę, wracają do domu. Jeszcze na początku tego wieku Rosyanie zaczęli przybywać na północną stronę Sachalinu i uważali północną część téj wyspy za swą własność, zostawiając południową w posiadaniu Japończyków. Zajęcie to nikomu nie szkodziło, Rosya miała pretensyę własności, ale nie założyła żadnéj kolonii, nie objęła wyspy w posiadanie. Jednakże Japończycy nie dowierzając sąsiadowi, potworzyli stałe osady cywilne i wojskowe. Wówczas Rosya także zaczęła wysyłać nieliczne oddziały kozaków i teraz są miejscowości, w których wspólnie kozacy i Japończycy przebywają. Przez umowę z 1855 r. własność Sachalina przyznano za wspólną dla obu państw. Pretensye Rosyi do całéj wyspy stały się powodem sporów, które doprowadziły do akcyi dyplomatycznéj. Rosya w r. 1867 zawarła w Petersburgu konwencyę z Japonią, którą rozmyślnie napisała w niejasnym stylu, sadząc, że przez to uda się jéj bezkarnie całą wyspę zagarnąć. Jednakże i w téj konwencyi Rosya obiecywała Japończykom odstąpić część wysp Kuralskich. Komisarze Japońscy oglądali już nawet te wyspy. Do żadnych jednak następstw nie doprowadziły ani te rokowania, ani konwencya.

Teraz sprawa miała być znowu podniesioną, a już dzienniki rosyjskie zaprzeczają Japonii prawa do Sachalina, nie chcą oddać wysp Kuralskich i chciałyby zadowolnić Japonię małą kwotą pieniężną za zrzeczenie się południowéj strony Sachalina.

Ponieważ Rosya chce wziąć żyzny i bogaty, w węgiel obfitujący Sachalin dla założenia tam kolonii dla przestępców karnych i zamierza roboty górnicze prowadzić przez skazanych do ciężkich robót; prawdopodobnie zatem utrzyma posiadłość téj wyspy. Japonia wprawdzie ma korzystną pozycyę, gdy flota rosyjska z Kronsztadtu dopiero w dni 50 mogłaby przybyć na miejsce i na stałe nie może tam przebywać. Ale wojna byłaby niebezpieczną dla Japonii, więc zapewne podda się ona wszechwładnéj woli Cara.

Rosya proponowała w konwencyi 1867 roku zamianę Sachalina na wyspy Kuralskie, ale posiadanie ostatnich jest także nominalne. Archipelag wysp Kuralskich składa się z 22 wysp, z których 19 nominalnie należy do Rosyi, ale zaledwie 14 uznaje pozornie uległość. Ludność tu dzika, grunt kamienisty, nieurodzajny, jedyny przemysł stanowią łowy nie tyle ryb ile zwierząt morskich. Rosya niemając stałéj floty na morzu Ochockiem nie ciągnie żadnéj ztąd korzyści; obce floty przyjeżdżają tam, trudnią się połowem ryb i polowaniem na zwierza, a nikt im żadnéj nie stawia przeszkody. Nawet utrzymują, że osiedlają się tam obecnie Amerykanie uważając te wyspy za niepodległe, a administracya rosyjska wcale o tem dotychczas nie wie. To więc, co Rosyanie ustępowali, właściwie do nich należy; ale żarłoczność ich tak niesłychana; że i tego żałują oddać, mając nadzieję, że kiedyś i to się przydać może ze względów strategicznych lub handlowych.

Nie mamy wskazówek urzędowych na czem stanęły układy z poselstwem Japońskiem, ale głosy zapewne natchnione przez rząd dzienników rosyjskich, zdają się wskazywać, że Rosya nic nie myśli ustąpić ze swych pretensyj na cały Sachalin i że Japonia będzie musiała przyjąć wszelkie warunki, jeżeli nie zechce wdawać się w wojnę z Rosyą, któréj rezultat ostateczny mógłby być szkodliwym dla interesów państwa poczynającego rozwijać swą cywilizacyę.

Przed dziesięcioma dniami zwróciliśmy uwagę na naruszenie przez Rosyan perskiej granicy. Ścigając oni oddział Turkmenów przeszli na lewy perski brzeg Atreku, tam stoczyli bitwę goniąc nieprzyjaciół do wieczora i dopiero nazajutrz o świcie wrócili na prawy brzeg rzeki. Bitwa ta miała miejsce 22 lutego. Przewidywaliśmy z tego powodu podniesienie kwestyi granicznej i teraz potwierdzają to dzienniki rosyjskie, w których znajdujemy następujące przedstawienie rzeczy:

„Niedawno rozeszła się pogłoska o nocie przysłanej przez rząd perski i odnoszącej się jakoby do ekspedycyi chiwańskiej. Mówiono nawet, że w skutek zanadto silnie wyrażonych domagań się, na które rząd rosyjski nie mógł przystać, przyjazd szacha perskiego do Petersburga stał się wątpliwym. Teraz *Ruskij Mir* donosi, że nota perska zapytywała rząd cesarski w kwestyi naruszenia neutralności perskiej granicy przez wojska rosyjskie.

Idzie o to, że przy spotkaniu wojsk naszych z Turkomanami w pobliżu Atreku rzeczywiście wydarzyło się nieznaczne (?) i przypadkowe (?) naruszenie granicy. (Naruszenie to nie było ani nieznacznem, ani przypadkowem, gdyż raport w *Inwalidzie* ogłoszony powiada: „nie chcąc wyczekiwać na napad, naczelnik oddziału stojącego na placówce zdecydował się nie dozwolić jej przejścia przez rzekę i ruszył sam na spotkanie. Przeszedłszy przez Atrek oddział nasz ścigał rozbójników usilnie do późnego wieczora.") Jak słychać, rząd nasz w odpowiedzi na notę przypomniał gabinetowi perskiemu oświadczenie, jakie uczynił posłowi Teherańskiemu w Petersburgu przed trzema miesiącami. W oświadczeniu tem proszono rząd perski nie uważać za umyślne, gdyby się zdarzyło, przejście wojsk naszych w posiadłości perskie przy sposobności spotkania wojsk naszych z plemionami turkmeńskiemi. Ponieważ wówczas Persya nie protestowała, rząd więc rosyjski uważał milczenie za zgodzenie się, tem więcej, że nie mógł wielkiej wagi przykładać do przypadkowego przejścia wojsk przez puste pograniczne przestrzenie. Dawszy w odpowiedzi swej podobne wyjaśnienie, rząd skorzystał ze sposobności, aby upewnić Persyę, że na przyszłość będzie usiłował nie naruszać jej granic. Szach perski jest już w drodze do Rosyi."

Zdawałoby się zatem, że kwestya sporna na teraz skończyła się na wymianie not. Aliści telegram przyniósł wczoraj wiadomość, że wojska rosyjskie powtórnie przeszły Atrek 12 marca. Spotkanie to istotnie nowem, a jeśli mamy wierzyć telegramowi władze perskie nietylko nie sprzeciwiały się naruszeniu granic, ale same ułatwiały ściganie Turkmanów, a to nietylko po za Atrek, ale nawet po za rzekę Giurgend znacznie dalej na południe położoną. Pomimo tej zgodności postępowania spór graniczny musi znowu wkrótce powstać, albowiem pomiędzy Atrekiem i Giurgenem mieszkają ludy koczownicze, o których *Inwalid* powiada: że oddawna trudnią się rozbojem i grabieżą przyczyniającą nieustanne straty północnym prowincyom perskim. Rosya więc będzie ciągle przechodziła na lewy brzeg Atreku i wkrótce już zapewne granice swe przeciągnie do Giurgenu, jeźli nawet w bliskiej przyszłości konflikt nie przybierze znaczniejszych rozmiarów.

— Pomiędzy rosyjskiemi i angielskiemi dziennikami nieustaje polemika o sprawy średnioazyatyckie; najbardziej znaczącym jej objawem jest kwestya neutralności Afganistanu, którą Anglicy uważają za niekorzystną dla nich. Jakoż dzienniki rosyjskie powiadają teraz, że Anglia jest obowiązaną utrzymać porządek w Afganistanie, a z drugiej strony Rosyanie nie przyjęli żadnych zobowiązań i mają prawo popierać kandydatów przeciwnych Anglii na tron afgański.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia. Jutro we czwartek odbędzie się o godzinie 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej dla wyczerpania przedmiotów zapisanych na porządku dziennym dwóch ostatnich posiedzeń.

— Dziś rozpoczął się w Krakowie jarmark wiosenny Śgo Wojciecha, dwa tygodnie trwający.

— Ks. Leon Sapieha przejechał tędy wczoraj z Wiednia do Lwowa.

— Jutro we czwartek od godz. 12 do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt p. Alfreda Szczepańskiego „*Rok 1794 w Polsce*".

— Mając codzień do czynienia z urzędem telegraficznym i jego posłańcami, zrobiliśmy spostrzeżenie, iż posłańcy ci bardzo często zmuszeni są wiele strawić czasu i wiele zdeptać butów, zanim znajdą adresata telegramu. Jeśli zaś telegram przypadnie oddać w nocy, kiedy bióro meldunkowe w policyi zamknięte, gdzież szukać wówczas mieszkania pana X. albo pana Z., jeśli ten nie należy do osób znanych? Ze względu na oszczędzenie parę słów telegramu, adres bywa jak najskąpiej napisany, to jest samo nazwisko bez imienia, bez stanu adresata i bez jego mieszkania. Taki telegram nie zawsze też dojść może w porę, bo szukanie adresata tyle zabierze czasu, ileby potrzeba było na dojście listu koleją żelazną. Zwracamy zatem uwagę osób telegrafujących, iż niedokładność albo niezupełność adresu bywa dość często powodem nieuniknionym spóźnionego dojścia telegramu.

— Kradzieże bydła i trzody chlewnej w okolicy Krakowa i w nadgranicznych wsiach Królestwa Polskiego wskazywały, że mają one jakiś punkt zborny. Żandarmerya tutejsza wykryła, że u Agaty Tołowiczownej na Prądniku Białym przechowywane są często bydło i trzoda chlewna, które potem znikają. Aresztowano ją jak i jej wspólnika Statkiewicza, a podejrzenie pada, że przedmiotów kradzionych dostarcza im znany złodziej Filip Baster. Tołowiczowna sprzedała świnie skradzione w Modlniczce p. Kremerowi. Dziś zaś odebrali żandarmi od Franciszka Lutego i Antoniego Duńca cztery świnie skradzione wczoraj w Słomnikach w Królestwie Polskiem.

— Wczoraj aresztowano Józefa Kicińskiego, ucznia malarskiego, który przez psotę opryskał wapnem osoby przechodzące.

— Wczoraj z kościoła Reformatów wyprowadzono Franciszkę Gumińską wdowę, za nieprzyzwoite zachowanie się podczas nabożeństwa.

— **Dąbrowa** 22 kwietnia.

Wczoraj umarł tu hr. Kazimierz Jabłonowski, właściciel Kłyża, członek Rady powiatowej, obywatel zacny, nieskazitelnego charakteru, o dobro publiczne dbały i powszechnie poważany. Śmierć jego nastąpiła nagle w chwili, gdy był zajętym w sali posiedzeń Rady powiatowej. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **Przemyśl** 20 kwietnia.

Wczoraj w południe zachmurzył się mocno widnokrąg i usłyszeliśmy pierwsze tegoroczne grzmoty. Przy wolnym wietrze chmury przeciągały do wieczora, grożąc tylko ciągle. Około godziny 5ej zaczęła się jednak ulewa, która skończyła się oberwaniem chmury. Ulice miasta naszego położone na dość stromych pagórkach, w mgnieniu oka zamieniły się w tysiące rzek i wodospadów, przed siłą których trudno ludziom oprzeć się przychodziło. Niżej położone domy zalane były do wysokości paro-łokciowej, piwnice tworzą wielkie sadzawki. Nie obeszło się bez wypadków strasznych. I tak na trakcie Dobromilskim, woda tak gwałtownie dom jeden stojący w dole zalała, że gospodyni domu, sama życie unosząc, jedynego 7-letniego dziecka z wzburzonych fal wydobyć nie mogła. Po opadnięciu wody znaleziono je nieżywe. Wiele domów przedmiejskich woda zniszczyła; dworzec kolei wyglądał raczej na przystań, zwłaszcza, gdy wjeżdżał pociąg kolei Łupkowskiej, prując wodę kołami. W kwadrans później tj. około wpół do 7ej woda spłynęła do Sanu zostawiając muł, który furami z domów i ulic do późna w noc wywożono.

Dziś znowu śliczna pogoda, a miasto jak izba czysto wymyta. Nawykli brodzić w błocie lub połykać kurz, przenoszony miotłami z miejsca na miejsce, którą to sztukę miejscy posługacze w wysokim stopniu posiadają, nie możemy poznać tak czystego Przemyśla, jakim od niepamiętnych czasów nie był. Już to naszej policyi miejskiej i zarządu nie można o postęp posądzać. Most na Sanie, jedyne prawie miejsce przechadzki chłodniejszą porą, gdzie nie jest się narażonym na potrącanie przez współobywateli wyznania mojżeszowego, zwykle wtedy jest zamiatanym, gdy najwięcej osób szuka na nim świeżego powietrza. O kropieniu ulic lub mostu mowy nie ma, choć do wody zaledwie parę kroków.

Od dwóch tygodni bywamy co parę dni alarmowani pożarami. Powodem tych częstych ogni bywa średniowieczny tu praktykowany sposób wypalania sadzy w kominie lub też mimowolne ich zajęcie się. Wprawdzie za każdym takim pożarem słychać pogróżki przeciw kominiarzom, lecz zbyt to wielcy dygnitarze, aby ich karcić można, choć się ich drogo płaci. Nie wchodzę w powody, jakie mogą nakłaniać zarząd miejski do tak stoicznej wyrozumiałości dla panów majstrów, ja przedstawiam same fakta w tej nadziei, że może kto z ojców miasta, do którego to należy, przeczytawszy te słowa zapłonie gniewem i zechce się zemścić — na kominiarzach, pilnując ich w wykonywaniu służby.

Ostatni ogień był w rynku w domu p. Gajdeczki, który dzięki energii i natychmiastowemu zjawieniu się i ratunkowi straży ochotniczej, wkrótce ugaszono; lecz żyjemy w ciągłej obawie, czy znów gwizdek straży ogniowej nie da znaku, że gore.

Nabożeństwo wielkotygodniowe odbywa się w ruskiej katedrze z ogromną wspaniałością. Podziwialiśmy prawdziwie kapłańskie poświęcenie X. Biskupa Stupnickiego, który tysiące wiernych własną ręką komunikował i na wszystkich uroczystościach celebrował. Rzadkiej też i powszechnej używa on sympatyi i szacunku, które w każdym dają się dostrzedz kroku.

Dziś wieczór miasto z wyjątkiem kilku domów iluminowano na cześć arcyksiężniczki Gizeli. Iluminacya ta nie była wcale zapowiadaną.

— Parafia gr. kat. w Dorożowie w pow. Samborskim została osieroconą przez śmierć X. Jacentego Krwawicza. Liczy ona 2,340 dusz. Prawo patronatu służy p. Leonowi Rychlickiemu. Uposażenie stanowi 189 morgów ziemi i 18 sągów drzewa na opał. Fundusz religijny dopłaca na wikarego 141 złr.

— Namiestnictwo udzieliło Janowi Machniewiczowi z Szymbarka w pow. Gorlickim 15 złr. za ocalenie 4 ludzi tonących.

— W Żelazówce w pow. Dąbrowskim znaleziono d. 7 b. m. zamordowanego ogrodnika Michała Lewandowskiego, który był duszonym, a jak się zdaje, gdy w ten sposób nie zdołano mu odebrać życia, uderzono go siekierą w głowę, rozpłatano brzuch i pchnięto w serce. Podejrzanych o to morderstwo żonę zamordowanego i brata jej uwięziono.

— Pewna wdowa bezdzietna w pewnem mieście odsunęła się od świata a zamknąwszy się w swojem mieszkaniu, ślubowała, że progu jego nie przestąpi. Nie znajdując przyjemności w towarzystwie ludzi, postanowiła żyć tylko ze zwierzętami. Mieszkanie swoje zamieniła przeto formalnie w zwierzyniec albo menażeryę; ubolewała tylko, że większych istot czworonożnych, jak np. bydło rogate, nie może trzymać w pokoju, gdzie owce i kozy miały już wygodne leże i najpiękniejszych zielenin wybór, choćby je wypadło kupować w cieplarniach. W tem przykrem zrzeczeniu się chowania u siebie wszystkich zwierząt, jakie mieściła arka Noego, zmuszoną była powierzyć w cudze ręce ulubioną krowę i jałówkę, którym przez pamięć rzewnych postaci Belliniego, co ją za młodu zachwycały, nadała imiona „Norma" i „Adalgiza". W obcym pensyonacie, to jest w stajni obcej, musiały obie te istoty pobierać dalsze wychowanie, a mentor, którym powierzyła około nich staranie, obowiązany był zdawać szczegółowo sprawę o ich zachowaniu się i zdrowiu. Nie wiemy, jak długo stan taki istniał, ale pewnego razu zapragnęła wdowa ujrzeć swoje wychowanki i na własne oczy przekonać się o prawdzie raportów mentora, czasem bowiem zła myśl przeszyła jej serce i niewysłowione podejrzenie owładnęło nią, że mentor zdradza jej zaufanie. Kazała zatem przyprowadzić sobie pod okno obie pensyonarki, i to tak stanowczo, w dniu i godzinie oznaczonej, że wszelki opór był niepodobny i mógłby tylko jeszcze wzmocnić nieufność. Ależ przebóg! — woła opiekunka krowy i jałówki — to nie Norma! to nie Adalgiza! Nadaremne były wszelkie zaręczania, nadaremnie tłumaczył mentor, że przez ten czas Norma podstarzała się, a Adalgiza wyrosła, i obie tak się zmieniły: znikła uroda jednej, wdzięki i kibić drugiej. Niepomogły wszelkie perswazye, bo mentor tak dalece zaniedbał doglądać wychowanek, iż zapomniał nawet, jaka była ich maść. Śledztwo zarządzone z wielkim kosztem na drodze tajnej przez jakiegoś niechętnego współzawodnika wykryło, że Norma i Adalgiza tego a tego dnia w tem a tem miejscu oddały głowy pod topór jakiegoś druida czy też rzeźnika, a pieniądze wpływające na ich stół, mieszkanie, wychowanie, szły do kieszeni mentora. I czy na tem koniec? Bynajmniej. Bo oto zdradzona w swojem zaufaniu wdowa rozdzielając majątek swój ostatnią wolą, wydziedziczyła zdradzieckiego mentora, to jest pominęła go, a jednak twierdzi on, że chociaż 20 tysięcy reńskich byłoby mu się dostało.

— Nr 405 *Kłosów* zawiera: „Co ich zbliżyło?" powieść Jana Zacharyasiewicza (c. d.); — „Sonety Petrarki," przez Jana Mieleszko-Maliszkiewicza; — „Opactwo westminsterskie (z ryciną); — „Listy" J. I. Kraszewskiego (marzec); — „Z obcego świata" (marzec); — „Harfiarka" przez R. (z ryciną) z obrazu Sypniewskiego; — „Charakter," przez Samuela Smilesa przełożył Edward Lubowski (c. d.); — „Niewiasty Goethego," przez F. H. L. (z ryciną); — Teofil Lenartowicz przez K. Wł. Wójcickiego; — „Drugie cesarstwo we Francyi," napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki;" — „Spadkobierca tułacz," powieść Karola Rende, (przekład z angielskiego) (c. d.); — „Przegląd polityczny;" — „Od Redakcyi."

— Czasopismo miesięczne *Przegląd Rosyjski* ogłasza rys chowu koni w Rosyi, z którego podajemy ciekawe szczegóły. Od najdawniejszych czasów Rosya obfitowała w stada koni, lecz dopiero od drugiej połowy jedenastego stulecia, kiedy zaczęła konstytuować się w państwo, chów koni, mianowicie dla wojsk, rozwinął się na wielką skalę. W skutek najścia Mongołów hodowla koni znacznie się zmniejszyła i zaledwie w 15 stuleciu znowu się zaczęła rozwijać. Iwan III założył pierwszy rządową stadninę pod Moskwą, a wkrótce potem powstały zakłady prywatne. Piękne wierzchowce i rasowe zaprzęgi weszły w modę za przykładem dworu; większa jednak część koni hodowanych z dawnej azyatyckiej pochodziła rasy. Car Aleksy Michałowicz, ojciec Piotra Wielkiego, pierwszy nadał pewien rodzaj organizacyi stadom rządowym, zakupił sporo ogierów w Azyi, i sprowadzał konie z Inflant i Estonii do Wiatki i Kazania. Stada rządowe bardzo się zwiększyły, skarb sam posiadał do 50,000 koni, a przy wstąpieniu na tron Piotra Wielkiego, Małorosya mogła wystawić 60,000 koni, prowincye zaś nad Donem leżące wraz z Uralskiemi około 20,000, a Syberya i Kuban posiadały niezliczone stada. Prócz istniejących obecnie stad rządowych w gubernii kazańskiej, kijowskiej i azowskiej, Piotr Wielki założył czwarte stado w Astrachaniu, gdzie sprowadzono klacze rasy perskiej i czerkieskiej. Za Anny Iwanównej urządzono dziesięć nowych stadnin rządowych, tak, iż w 1732 roku utrzymywano w nich 3,718 koni; wkrótce potem liczba ich doszła do 4,414 najrozmaitszych ras: angielskiej, hiszpańskiej, niemieckiej i innych. Z pomiędzy licznych stadnin prywatnych, odznaczyły się szczególniej hr. Orłowa i Flubowa. Z końcem 18 stulecia liczba prywatnych zakładów doszła do 250, a w połowie bieżącego stulecia wynosiła już 900. Z ras miejscowych uważają za najlepsze: kirgizkie, syberyjskie, kałmuckie, dońskie, ukraińskie przeważnie do konnicy, czerkieskie i inflantskie. Handel końmi prowadzi się na obszerną skalę; sprzedają rocznie na jarmarkach w 356 różnych miejscowościach 1,073 razy do roku urządzanych, przeszło 200,000 koni, które ceniąc w przecięciu po rs. 60, wypadnie wartość 12 miljonów rubli. Ogół koni w Rosyi europejskiej razem z Królestwem Polskiem, obliczają na 19,266,667, a ceniąc w przecięciu każdą sztukę po rubli 40, wartość ich ogólna wyniesie 770,666,680 rubli. Roczny przyplodek podają prawie na milion, czyli około 5% ogólnej ilości koni w Rosyi. Prawie wszystkie stada prywatne, których jest 2,650, znajdują się w guberniach południowych i wschodnich, Tambowska posiada ich 321, Nowogrodzka 1. W skutek starań rządu i osób prywatnych, rasy coraz bardziej się uszlachetniają, nie tracąc hartu i wytrwałości, niezbędnych zalet koni przeznaczanych dla armii.

(Kur. Pozn.)

— Policya wiedeńska otrzymała z różnych krajów grube albumy portretów fotografowanych, których przeznaczeniem jest wystawa wiedeńska. Portrety te nie będą jednak wystawione na widok publiczny, lecz mogą posłużyć do studyów nad rzezimieszkami znakomitszymi, których napływu można się spodziewać w Wiedniu podczas wystawy.

— Jakiś młody oszust kazał sobie d. 19 b. m. wypłacić u bankiera L. Epsteina w Wiedniu 15,000 złr. na asygnacyę podrobioną bankiera Reitzes w Wiedniu. Pojawił on się parę razy w kantorze Epsteina z jakiemiś zapytaniami ze strony Reitzesa, tak iż mniemano, że zostaje w obowiązku tego ostatniego domu. Kiedy więc przyszedł następnie z asygnacyą Reitzesa, nie miano żadnego podejrzenia, zwłaszcza, że asygnacya była wygotowana jak należy na blankiecie Reitzesa i z podpisem tak dokładnie naśladowanym, że Reitzes przyznał, iż można było się omylić. Epstein naznaczył 1000 złr. nagrody za wykrycie oszusta.

— W sobotę wieczór zawaliło się znów w Wiedniu przy Laxenburgstrasse sklepienie piwnicy domu nowo stawianego i zagrzebało pod gruzami sześciu ludzi, z których jeden tylko lekkie poniósł uszkodzenie, podmajstrzy zaś życiem przypłacił.

Teatr. We czwartek dnia 24 kwietnia po raz trzeci: *Cola Rienzi*, dramat w 5 aktach z XIV wieku, przez Adama Asnyka (El-y.)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 22 kwietnia częściowa pogoda, wieczór i noc pochmurno; termometr od 3·2 doszedł do 13·6 R. Barometr z małym bardzo ruchem, stan jego nizki; dnia 23 kwietnia o godzinie 6ej rano wskazywał on 325·49, termometr zaś 2·2 R. Wiatr północny zimny.

— We czwartek dnia 24 kwietnia: Śgo Jerzego męczennika.

---

polityka uczucia, pokażmy raz, że umiemy być prawdziwymi mężami politycznymi, że nie sympatye lub antypatye, ale względy na sytuacyę ogólną i na pożytek kraju są dźwignią naszych czynów....

Obok podobnych rozumowań niektórych naszych polityków, dają się znowu słyszeć zdania wprost przeciwne, które znalazły swój wyraz nawet w licznych politycznych broszurach. Rosya, powiadają nieprzyjaciele polityki pruskiej, jest naszym pobratymcą, łączą nas z nią wspólne wspomnienia, a nawet rzec można dzieje, gdyż oba narody windykują dla siebie początek swego istnienia w historyi kijowskiej Rusi. Jeżeli państwo ruskie w dawnych bardzo czasach posuwało swe panowanie aż po San i Wisłę, to znowu Polacy sięgali daleko po za Dniepr w kraje, dziś przynajmniej, niewątpliwie moskiewskie. Ta wspólność historyi zrodziła też przed wiekami jeszcze myśl zjednoczenia dwóch narodów. Posiadał ją Iwan Groźny, tego pragnęli Polacy za czasów Dymitra i Władysława IV., powoływanego na tron moskiewski. Unia leżała zatem w opatrznościowem przeznaczeniu dwóch narodów i spełniła się przy końcu zeszłego wieku. Wprawdzie czyn, jaki ją bezpośrednio sprowadził, był czynem gwałtu i niesprawiedliwości, ale Opatrzność często posługuje się w historyi przemocą. Nie można też z tego gwałtu czynić zarzutu narodowi rosyjskiemu, on mu pozostał całkiem obcy, działał jak człowiek pędzony przez wszechpotężną władzę, nawet nie wiedział co czyni. Tyleśmy razy powstawali przeciw Rosyi, ale zawsze bezskutecznie; snać inne są boskie wyroki, powinniśmy je zrozumieć, z sytuacyą naszą obliczyć się i nie szukać zatracenia w daremnych wysileniach, ale uznawszy raz prawdę wielkiej o przyszłości narodu rosyjskiego, przejąć się misyą rosyjską w Słowiańszczyznie i starać się podać rękę temu dawniej wrogowi, dziś najlepszemu i jedynemu naszemu sojusznikowi. Nie zaprzeczamy wcale, że postępowanie rządu było nieraz srogie i okrutne, umiał on nawet całe masy ludy roznamiętniać przeciw nam; ale przyznajmy również, iż znaczna część winy spada na nas samych. Żaden z zaborców nie czynił nam tyle ustępstw, co Rosya; mieliśmy po 1815 roku konstytucyę, sejm, a nawet wojsko narodowe. Drugi raz w epoce rządów Wielopolskiego ofiarowano nam zupełną możność rozwoju narodowości, mieliśmy język polski we wszystkich sądach i urzędach zaprowadzony, i to bez żadnej dwuznaczności w rozporządzeniach. Administracya kraju spoczywała w rękach polskich. Uniešliśmy się rachubą na pomoc zagraniczną, niebacznie przeceniliśmy własne siły. Cóż nawet dziwnego, że rząd przedsiębrał surowe środki przeciw nam. Powstania nie mógł ścierpieć, trzeba je było stanowczo na przyszłość uczynić niepodobnem; a że rozciągnęło się ono tak daleko, jak brzmiała polska mowa, więc i ucisk musiał skierować się przeciw naszemu językowi, przeciw wszelkiemu objawowi polszczyzny. Nie przeczymy znowu, iż rząd w swej surowości posunął się za daleko, ale to trzeba złożyć na karb namiętności, jaką wyradza walka. Z drugiej strony nie trzeba zapominać, że Rosya nigdy nie wynaradawiała nas tak skutecznie, jak Niemcy to zdołali przeprowadzić u siebie. Bo też narodowości naszej od strony rosyjskiej nigdy nie grożą tak wielkie ciosy. Jesteśmy narodem wyższej kultury, tę wyższość naszą Moskale przyznają. Kto zna Rosyę, kto miał w samej Rosyi stosunki, bądź to jako wygnaniec, bądź jako podróżnik, kto wszedł w społeczeństwo rosyjskie, ten przyzna, że znalazł tam zawsze przychylne przyjęcie, że w narodzie rosyjskim nie ma nienawiści do Polaków, że tam wysoko cenią naszę szlachetność, uczciwość, ubolewają nad naszą biedą. Moglibyśmy już dziś znaczniejszy znowu wpływ na naszą obudzić korzyść, gdybyśmy się nie usuwali, gdybyśmy zapomniawszy krzywd, szczerze podali rękę Rosyanom, weszli w to społeczeństwo i razem z niem chcieli pracować nad wspólnem dobrem i wyzwoleniem. Rząd rosyjski zastosowywuje względem nas system prześladowania, który przecież nie może trwać wiecznie, kiedy w pismach przez samych Rosyan redagowanych coraz częściej podnoszoną jest myśl pojednania. Trzeba bowiem zauważyć, że ze wszystkich zaborców jedni Rosyanie tę myśl zgody wyjawiają. Jakoż Rosya czyni olbrzymie kroki na drodze postępu, i dziś nie jest tem wcale, czem była jeszcze przed dziesięciu laty. Idee wyższe, cywilizowane przenikają to społeczeństwo. Postęp materyalny wzmaga się, a wraz z nim dąży postęp idei wielkich i myśli szlachetnych. Polacy rozsiani po całej Rosyi, zapoznali się z Rosyanami, a z tego zetknięcia oba społeczeństwa wyciągają wzajemne korzyści. Przy tem wszystkiem Rosya także pojmuje, jak bezsilną jest jej misya w Słowiańszczyznie, dopóki zraża do siebie ludy prześladowaniem Polaków. Czuje ona, jak wiele jej pomódz może żywy udział narodowości polskiej, i jeżeli odezwiemy się do niej w imię braterskiej zgody i miłości ludów, nie może odtrącić ręki podawanej w tak stanowczej chwili. Rosya jedna może nas obronić przeciw Niemcom, połączyć rozćwiertowane części naszej ojczyzny. Nie lękajmy się pierwsi wyciągnąć dłoni, wszak zwyciężonym należy uczynić pierwszy krok. Tylko nie stawiajmy wygórowanych żądań, bo o granicach 1772 roku myśleć w naszem położeniu nie można. Nie powtarzajmy zaś rekryminacyi, bo to rozdrażnia, a nie posuwa sprawy naprzód. Przy umiarkowaniu z naszej strony, swobody osobiste, a w ich liczbie rozumie się i swoboda wyznań, nie długo każą czekać na siebie, wobec dążeń i reform społeczeństwa rosyjskiego. Tylko ty inteligencyo rosyjska, ty młoda i postępowa Rosyo! nie odrzucaj naszej przyjaźni. Wszak dla ciebie równie korzystne co dla nas to przymierze. Myśmy zapomnieli całej przeszłości, chcemy iść z tobą ręka w rękę ku lepszemu losowi. Ty inteligencyo rosyjska masz tyle przymiotów, ty pojmujesz wielkość zadania, jakie masz do spełnienia, ty wiesz, ile skuteczniej razem pracować możemy nad polepszeniem losu całej słowiańszczyzny; rozumiesz dobrze jak bezsilne są płody tyranii! Do czegóż one was doprowadziły? Nie macie zaufania do żadnego z nas; podejrzywacie teraz i widzicie zdrajcę w każdym Polaku. Ale zmieńcie postępowanie, dajcie nam poznać, że wam istotnie na przyjaźni naszej zależy, a wszystkich nas skupicie przy wspólnej chorągwi. Wszak my zawsze pisaliśmy na sztandarach za naszą i waszą wolność, a ojcowie i bracia nasi i wasi razem cierpieli za sprawę wolności. Wy teraz wypiszcie także nasze imię na waszym sztandarze, w tej myśli udajemy się do was z wyrazami braterstwa. Sztandaru tego będziemy wspólnie bronili, z wami zjednoczeni na wieki....

Hola! wołają inni; gdzież są te gwarancye, jakie wam daje historya, że Prusacy lub Moskale uszanują nasze prawa. Tam nie ma zbawienia; tylko przez Austryę Polska odrodzić się może. Austrya przeciw własnej woli przystąpiła do rozbioru kraju, zniewolona do tego polityką sąsiadów. Austrya zawsze sprzyjała odrodzeniu Polski i gotową nawet była sama ponieść ofiarę z Galicyi. Ona najmniej skorzystała na rozbiorze i najmniej też klęsk zadała naszej narodowości. Jeszcze podczas ostatniego powstania była skłonną do interwencyi dyplomatycznej na naszę korzyść. A teraz, któraż część Polski może się pochwalić taką wolnością słowa, gdzie można więcej czuć i myśleć po polsku, która prowincya posiada szerszą autonomię i w której najwięcej szanują narodowość naszę — jeżeli nie w Galicyi. Zawdzięczamy to wszystko kierunkowi polityki austryackiej, która z konieczności samej musi podnieść sprawę polską. W dawniejszych czasach jeszcze Metternich uznał potrzebę samodzielnej Polski, aby była rozgraniczeniem pomiędzy Austryą i Rosyą. Myśl ta tem bardziej dziś musi przodować austryackim mężom stanu, ile że teraz przeważa w monarchii żywioł węgierski, a ten posiada oprócz sympatyi dla nas, a nienawiści dla Moskali, najistotniejszy interes swego bytu, aby wskrzesić Polskę, aby odsunąć od granic państwa agitacye panslawistyczne, tak niebezpieczne dla Węgier. Austryę w jej rozłożeniu wewnętrznem ratować może tylko wielka idea, a zatem wyzwolenie Polski; gdyby zaś z tego powodu wynikły jakie straty terytoryalne, to kompensata nad Dunajem będzie wystarczającem wynagrodzeniem i zgodnem zupełnie z tradycyjnem dążeniem tak niemieckiego jak węgierskiego żywiołu monarchii. Któż zaś lepiej pojmuje to przeznaczenie Austro-Węgier od hr. Andrassego, który patrzał na szeregi honwedów węgierskich wsparte usiłowaniem Polaków w r. 1848? któż może więcej pragnąć ziszczenia podobnej idei, nad męża, co skupia w sobie całe zaufanie ludu węgierskiego, a przytem zarazem jest obdarzony od Cesarza najwyższem dostojeństwem? Wojna Austryi z Rosyą jest nieuniknioną, a w niej kwestya polska musi być postawioną stanowczo i przy naszej pomocy rozstrzygnie się na naszę korzyść i na zbawienie monarchii. W jaki zaś sposób to załatwienie nastąpi, czy w formie federacyi dobrowolnej, czyli zostanie utworzone samodzielne państwo polskie, to będzie zależało od okoliczności, od stanowczości zwycięstwa, od naszej pomocy wreszcie. Interes nasz jednak ściśle wymaga, abyśmy trzymali się polityki austryackiej, abyśmy przez pomoc tego państwa usiłowali ziścić życzenia serc naszych; taką politykę wskazuje prawdziwy pogląd na nasze stosunki i potrzeby, na ogólne położenie polityczne. Wreszcie po za tą ideą nie ma dla nas ratunku, nie ma ani szczerego postępowania, ani żadnych na przyszłość widoków. Państwa wielką siłę militarną przedstawiające, nie uczynią nic dla słabych, gdy właśnie mocarstwo nie liczące jedynie na siłę oręża, ani pragnące, ani potrzebujące zdobyczy, daje rękojmie swego bezinteresownego wdania się. Austrya największą czuje potrzebę odbudowania Polski i ona ją wskrzesi, chociażby nie chciała — bo musi....

Zestawiliśmy te trzy przeciwne zdania, aby dać poznać jeden kardynalny błąd wszystkich rozumowań — brak podstawy w rzeczywistości. Podsuwamy każdemu z zaborców myśli i pojęcia, któreby mógł on mieć, ale których nie ma. Tworzymy kombinacye urojone i każemy narodowi postępować drogami naszych marzeń, wówczas kiedy nic nie daje nam prawa do czynienia tak dalekich kombinacyj politycznych. Zdaje nam się, ponieważ tak pragniemy, że kwestya polska stoi na porządku już dziennym zadań politycznych, a tymczasem chwila dla niej nie nadeszła. Mogliby Prusacy rozumieć i mieć istotny pożytek z utworzenia samodzielnego państwa polskiego, ale idea ta jest im obcą, i liczą oni raczej na doszczętne zgermanizowanie ziem polskich. Rosyjska inteligencya podobnie jak nieinteligencya, jakiem mianem niesłusznie obdarzamy cały rząd rosyjski, potrafi nas gnieść i wynaradawiać. Ten sam też rząd przeprowadza wewnątrz reformy, który nas uciska. Wszak to nowa Rosya zlatuje się rozdrapywać nasze mienie itp. Wszak hr. Andrassy pragnął zjazdu w Berlinie i w przeciągu krótkiego czasu swej władzy, raczej zbliżył, niżeli zaostrzył stosunki z Rosyą. Wszak pisma wiedeńskie i węgierskie śmieją się z naszych widoków odbudowania Polski. A zatem gmachy nasze wznosimy na piasku.

Mogłoby to nic nie szkodzić, gdyby nie bałamuciło umysłów, gdyby nie budziło obawy, że znowu kiedy zacietrzewimy się i zaufamy półsłówkom, a nawet gdy nam powiedzą wprost: *nie*, my będziemy powtarzali na cały głos: *tak*, i zdziwimy się potem niepomału nad doznanym zawodem. Jesteśmy w błędnem kole, mierzymy wszystko według naszych pragnień i chęci, gdy tymczasem rozum polityczny nie polega na tworzeniu kombinacyj urojonych, ale na wyzyskaniu istniejącego położenia z zachowaniem ducha i godności narodowej. Wszystko inne jest obłędem lub marzeniem.

Więc cóż? Nie łudźmy się....

J. K.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 22 kwietnia.

Na dzisiejszym targu utrzymały się ostatnim razem notowane ceny, jednak dla braku obcych kupców szczególnie ze Szląska, którzy jak się zdaje, swoje potrzeby na miejscu łatwiéj pokrywają, dzisiejszy obrót nie przekroczył swych zwykłych normalnych granic. Mimo tego, małe zapasy dobrych, suchych gatunków nie dozwoliły zniżenia się cen; natomiast pośledniejsze gatunki ofiarowano po cenach trochę słabszych.

Pszenica. Szczególnie w zdrowych i suchych gatunkach poszukiwana i z łatwością sprzedawana.

Żyto. Wskutek zapowiedzianych wielkich dowozów z rosyjskiego Podola, słaby obrót; jest obawa dalszéj zniżki.

Jęczmień słaby zbyt.

Owies bez zmiany.

Koniczyna nieznaczny obrót.

Inne produkta bez zmiany.

Waga cłowa netto:

Pszenica: biała polska	za 190 funt.	złr.	—·—	13·	14·25
czerwona	„ „	„	11·50	13·—	14·25
żółta galicyjska	„ „	„	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „	„	12·—	13·—	14·25
Żyto: polskie	za 180 funt.	złr.	—·—	8·60	9·20
podolskie	„ „	„	—·—	8·50	8·75
Jęczmień: wyborowy	za 159 funt.	złr.	—·—	7·25	8·—
na paszę	„ „	„	—·—	6·—	7·—
Owies:	za 112 funt.	złr.	—·—	4.50	5·25
Groch: kuchenny	za 200 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „	„	—·—	7·50	9·—
Fasola	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 168 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
Rzepik	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „	„	—·—	—·—	—·—
Siemie lniane	„ „	„	—·—	12·—	12·25
Koniczyna: biała	za 200 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
czerwona	„ „	„	—·—	—·—	—·—

Talar 1·63$\frac{1}{2}$, rubel 1·47, dukat austr. 5·22 złr.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na posiedzeniu d. 22 kwietnia przyjął ułożone podanie do Wydziału krajowego w skutek uchwały ogólnego Zgromadzenia o zasiłek jednorazowy na pokrycie niedoborów szkoły Czernichowskiej.

Do wnioska postawionych na ogólnem Zgromadzeniu przez Członków p. Sieglera v. Eberswald, tyczących się reform w Towarzystwie, wybraną została komisya z pięciu osób.

Powzięto do wiadomości, że Ministerstwo odmówiło subwencyi 50,000 złr. rocznie żądanej przez Komitet dla poparcia celów Towarzystwa opieki i ułatwienia handlu bydłem. Gdy zaś niektóre punkta w statucie tego Towarzystwa zamieszczone, posłużyły także w części za uzasadnienie tej odmowy, a mianowicie z powodu, iż Ministerstwo oznajmiło, że potrzebowałoby w każdym razie wiedzieć dokładnie i szczegółowo, na jaki cel byłaby użytą żądana subwencya, dalsze przeto porozumienie się w tej mierze z Towarzystwem wzmiankowanem zarządzono.

Rozbierano kwestyę założyć się prawdopodobnie mającego Stowarzyszenia wzajemnego kredytu dla rolników, a z tego powodu projekt urządzenia za pośrednictwem Banku galic. dla handlu i przemysłu zakupna ziarna na kredyt wedle wniosku przekazanego Komitetowi przez ogólne Zgromadzenie, pozostawiono jeszcze w zawieszeniu; tem bardziej, gdy wedle sprawozdania wyznaczonej do tego przedmiotu komisyi pośrednictwo Komitetu wobec warunków obecnie przez Bank stawianych nie przedstawiałoby rolnikom żadnej większej korzyści od traktowania interesu z Bankiem przez każdego rolnika pojedynczo i bezpośrednio.

Roztrząsano kwestye pojedyncze odnoszące się do Członków zalegających ze składkami.

Z powodu wiadomości powziętej z dzienników, że wydział krajowy i Towarzystwo rolnicze szląskie zajmują się gorliwie kwestyą odpowiedniej regulacyi Wisły, Biały, Olsy i Ostrawicy, i że zaproszony przez nie został w tym celu profesor Dr. Dünkelberg z Poppelsdorf do zwiedzenia w sierpniu r. b. Szląska i ułożenia odpowiednich planów, Komitet uznając ważność tej kwestyi dla naszego kraju, postanowił zanieść podanie do Ministerstwa rolnictwa o udzielenie subwencyi na wysłanie technika z hidrauliką obeznanego dla uczestniczenia w czynnościach wzmiankowanych prof. Dünkelberga, a w razie danym na wysłanie tego technika za granicę dla badania i wyuczenia się robót wodnych tego rodzaju.

Przyjęto wreszcie na Członków czynnych Towarzystwa pp. Lucyana Baranowskiego z Kobylca, Juliusza hr. Dębickiego z Nieznanowic i Józefa Lgockiego z Lgoty.

Wiedeń 21 kwietnia.

Pomimo wzorowego ładu i zdumiewającej energii, z jaką roboty od samego początku były i dotąd są prowadzone, wystawa we wszystkich swoich szczegółach i częściach w żaden sposób na 1 maja skończoną i gotową być nie może. Uroczyste otwarcie swoją drogą w tem od dawna oznaczonym dniu nastąpi w sławnej rotundzie, tym arcydziele, w którém nie wiedzieć czy śmiałość pomysłu i planu, czy też wykonanie więcej podziwiać trzeba Właściwą budowę tego żelaznego kolosu skończono już od dawna, lecz odpowiednie dekorowanie i przyozdobienie takiego ogromu wymaga także nie mało nakładu i czasu i choć jest poprowadzone z niesłychaną szybkością, dopiero na sam dzień 1go maja będzie całkiem gotowe. Około niezliczonych bocznych budowli, pałaców i pawilonów robić nie przestaną tak miejscowi jak i z najdalszego nawet wschodu przybyli cieśle, murarze, etc. choć nawet wstęp na wystawę będzie otwarty, i zapewne koło połowy miesiąca czerwca będzie można powiedzieć że wystawa we wszystkich jej składowych częściach jest skompletowana.

Tego małego spóźnienia nikomu brać za złe nie wolno; tak samo bywało w Londynie i w Paryżu, a nawet daleko gorzej, bo nie tylko że główny pałac jest u nas zupełnie skończony, lecz wszystko jest daleko więcej naprzód posunięte niż było na dawniejszych wystawach. A potém żadnej z nich z wiedeńską porównać nie można i patrząc tu na ogrom zadania i wspomniawszy kiedy pierwszą rękę do tak olbrzymiego dzieła przyłożono, zdaje się że prawdziwych cudów dokonano.

Plac wystawy zajmuje czterysta pięćdziesiąt morgów, na których każdą piędź ziemi musiano poruszyć dla zrobienia dziś już gotowych, ślicznych ogrodów w miejscach które półtora roku temu były w stanie zupełnie pierwotnym. Cóż dopiero mówić o budowlach które tam stanęły i które pomimo swoich rozmiarów, pod względem dobrego gustu nic do życzenia nie zostawiają. Lecz na tém nie dość, bo chciano, aby i przystęp do wystawy był zarazem łatwy i dogodny i samemu dziełu odpowiedni; w tym celu przekształcono większą część Prateru, który dla tego zachował swoją charakterystyczną cechę i nie tylko że nie stracił, lecz zyskał powabów tysiące i choć bynajmniej nie jest jego plagiatem, z laskiem Bulońskim śmiało mierzyćsię może.

W obec takich rezultatów nie godzi się wymagać od nikogo rzeczy niepodobnych i pewno ktokolwiek przyjechawszy na otwarcie lub wkrótce po otwarciu wystawy, zastanie jeszcze Japończyków stawiających swoją świątynię, Chińczyków urządzających herbaciarnię, lub Turków zajętych koło ustawiania sprzętów w bazarze i kawiarni, nie będzie tém zrażony, lecz przeciwnie bez żadnego namysłu, uzna zasługi komisyi, a szczególnie jeneralnego dyrektora wystawy.

Z tem wszystkiem nie da się jeszcze przewidzieć w którym peryodzie tegorocznego lata będzie największy do Wiednia napływ cudzoziemców, a od tego zależy kiedy się usposobienie obecne naszych spekulantów zmieni; wiemy zaś że od kilku tygodni dobrem ono nie jest, a choć w ubiegłym akcye kolejowe zaczęły się cieszyć od dawna nie widzianą wziętością, nie miało to żadnego wpływu na inne papiery i było specyalnem zjawiskiem spowodowanem większemi dochodami w tym roku już otrzymanemi i dzięki wystawie oraz widokom dobrych urodzajów spodziewanemi przez wszystkie prawie koleje żelazne.

Większy lub mniejszy zjazd cudzoziemców ma dla giełdy i sfer z nią zpowinowaconych podwójne i wielkie znaczenie, nietylko bowiem interes i wyrachowanie na przyszłość każą się przed obcemi z czemś dobrem popisać, ale napływ przybyszów znaczy to samo co napływ pieniędzy, z których znaczna część dostanie się pośrednio wprawdzie i rozlicznemi drogami, lecz niewątpliwie spragnionej cokolwiek i wyczerpanej giełdzie. Wyczerpanej o tyle o ile ona sama zabrała zewsząd co się zabrać dało w roku niezbyt obfitym, a w którym jednak mimo powszechnego braku, przeszło dwieście milionów, — bo znacznie kosztował więcej niż stodwadzieścia, — różne nowe kreacye z publicznych kieszeń wyciągnąć umiały. Cóż dziwnego, że skutkiem takiej gospodarki, przednowek jest nieco ciężki. Byłby on tem trudniejszy do przebycia i zostawiłby tem większe ślady zniszczenia, że w tej chwili zagranica nie jest w stanie bądź czynami, bądź słowami pociechy w kształcie dobrych kurscetlów dodać nam otuchy, gdyby nie nadchodziły zewsząd wiadomości wróżące dobre urodzaje i gdyby nie zbliżała się chwila upragnionego otwarcia złotodajnej wystawy.

Oświęcim 21 kwietnia. Pszenica 6·—, żyto 4·25, jęczmień 3·65, owies 2·10, groch 6·50, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·30, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·60, rzepak 6·50, koniczyna 21·—, siano 1·50, konicz 2·30, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·60.

Korespondencya Redakcyi.

Dr ..... List z Tarnowa za rewersem N. 305. Podpis nieczytelny i nieznany. Fakta przytoczone wymagają rękojmi osoby znanej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 kwietnia.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowskl o umorzeniu wekslu zagubionego przez Szymona Deichesa na 3600 zł. z daty Kraków 30go marca 1866 przez Jana Skirlińskiego jako prokurzystę hr. Wita Żelińskiego wystawionego. — Namiestnictwo o losowaniu obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich d. 30 kwietnia.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. indemn. Galicyi zachodniej N. 17,400 na 100 zł. i Galicyi wschodniej N. 5378 na 50 zł.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23go kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Rudolf Swoboda ob. z Mogiły, Ignacy Jesnowski adwokat z Galicyi, Aniela Duninowa ob. z Kongresówki, Ludwik Horzelowski ob. z Kongresówki, Franciszek Riess urzędnik z Jasła, Paweł Babic porucznik z Wadowic, Julia Bujakiewiczowa z Poznania, Urszula Kuczewska z córką właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Walmont ob. z Rosyi, Ludwik Księżopolski ob. z Tenczynka, Teodozya Kolankowska właś. dóbr z Podola, Władysław Pyzowski ob z Kongresówki, Jan Tarło właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Kochanowski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Hr. Zygmunt Romer właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Wiskozatow pułkownik z Petersburga, M. Liebher zegarmistrz z Niemiec, E. Krüger i Fryderyk Thür bankierowie z Berlina, Józef Wielogłowski z Kongresówki, Tomasz Dunin z Kongresówki, Stanisław Sokolnicki z Rosyi, Stanisław Dunin właśc. dóbr z Galicyi, Antonina Konarska wł. dóbr z Kongresówki, Balbina Duninowa wł. dóbr z Głąbowic.

HOTEL SASKI: Adam Skrzyński z Kobylanki, Erwin Arnold z Moor, Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki, Aleksander Dydyński właśc. dóbr ze Słupi, Karol Rogawski wł. dóbr z Wiednia, Władysław Manasterski z Krasiczyna.

HOTEL POLLERA: Leon Pakierowicz z Galicyi, Tekla Mieszkowska z Hebdowa, Emilia Sowińska z Będzina, H. Weiser kupiec z Wiednia, Adolf Tetmajer właś. dóbr z Galicyi, Emil Schulze z Mysłowic, Obich kapitan z Podgórza, S. Gross kupiec z Berlina, F. Liebrecht kupiec z Wrocławia, Juliusz Jakobsohn z Berlina, Ignacy Plesner kupiec z Wrocławia, Kazimierz Stamirowski z Barana, F. Kruska kupiec z Berlina, Feliks Lober kupiec i H. Lauterbach kupiec z Wrocławia, F. Żaba z Brzecinek, E. Schoth z Dąbrowy, Marya Michałowska właścicielka dóbr z Witkowic, Erler adwokat ze Żywca.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 kwietnia. *L'Union republicaine* ma dziś wieczór orzec o wyborach; odezwę podpisało 21 deputowanych; Gambetta, Peyrat, Challemel-Lacour i inni oświadczyli, że wstrzymają się od głosowania, ale na zapytanie, zalecali Barodeta, którego wybór zapewnia tryumf idei stanowiących siłę Republiki, dodając, że upraszali Thiersa, aby Rémusat cofnął się z kandydaturą swoją.

Paryż 21 kwietnia. Jules Grévy popiera kandydaturę Rémusata a nazywa kandydaturę Barodeta wielkim błędem. Dziś zrobiono pierwsze kroki, aby skłonić Barodeta do odstąpienia od kandydatury; skutek jeszcze niewiadomy.

Paryż 22 kwietnia. Wpływy z podatków stałych w pierwszych dwóch miesiącach r. b. wyniosły więcej o 7 milionów a z dochodów niestałych w pierwszym kwartale r. b. o 15 milionów wyżej nad preliminowany budżet. Ze skrajnej lewicy 30 deputowanych podpisało odezwę do wyborców departamentu Sekwany za wyborem Barodeta.

Paryż 22 kwietnia. Barodet przybył z Lugdunu, aby się przedstawić na zgromadzeniach wyborczych. Dziś wieczór, jak przepisuje prawo, wszystkie zgromadzenia wyborcze kończą się.

Londyn 22 kwietnia. Zamierzono dziś żądać pociągania do odpowiedzialności komitetu Karlistów i osób z nim związanych, lecz zaszły przeszkody, które spowodowały zaniechanie tej myśli. Bil uniwersytecki Fawcetta przyjdzie we czwartek pod szczegółowe obrady. Wobec petycyi członków irlandzkich parlamentu, odrzucił Gladstone tymczasową reformę ustawy wyborczej irlandzkiej, lubo uznaje błędy ustawy istniejącej. Irlandczycy chcą swój tryb wyborczy uczynić podobnym do angielskiego.

Kopenhaga 21 kwietnia. Królewicz jako protektor duńskiego działu wystawy powszechnej, jedzie we środę do Wiednia na otwarcie wystawy.

Ateny 21 kwietnia. Krąży wieść o zmianie gabinetu. Zaimis ma protestować przeciw odroczeniu Izby.

Nowy Jork 21 kwietnia. Komisya amerykańsko-hiszpańska nie przyszedłszy do zgody nad pytaniem względem praw obywateli amerykańskich na Kubie, postanowiła oddać tę sprawę sądowi polubownemu. Władze republiki San-Salvador postanowiły odbudować miasto San-Vincente, zburzone trzęsieniem ziemi, na tem samem miejscu. Drut telegrafu podmorskiego francuzkiego przerwany.

Wiadomości nasze o nominacyi p. Ziemiałkowskiego na ministra sprawdziły się. *Gazeta Wiedeńska* ma donieść o tem dziś urzędownie, a *N. fr. Presse* tak się o tym fakcie wyraża:

„Nastąpiło mianowanie Ziemiałkowskiego ministrem bez teki. Czy mianowany minister będzie ministrem dla Galicyi czy z Galicyi, w każdym razie nominacya ta nie odpowiada zupełnie duchowi konstytucyi, duchowi jednolitego rozwoju Austryi, lecz jest ona trudnem do uniknięcia następstwem dawniejszych obłędów. Owa często powtarzana a niebezpieczeństwem w końcu grożąca przewrotność niektórych kół liberalnych, które szukały wyjścia z ciężkiego położenia, jakiemu po części same winny, przez zmniejszenie sfery działalności konstytucyjnej, wyniosła ugodę z Polakami do wysokości potęgi. Gabinet Auersperga znalazł się przed tą siłą, i musiał się z nią rachować. Ostatnia mowa tronowa przyrzekła tę ugodę, a odręczne pismo cesarskie żądało od ministerstwa propozycyi na galicyjskiego ministra. Niedorzeczność polskiej delegacyi w Radzie państwa uniemożebniła na szczęście tę ugodę, a hr. Wodzicki, jedynie możliwy wówczas kandydat na ministra, odmówił przyjęcia. Skoro zaś mianowanie galicyjskiego ministra było nieodzownem, nominacya Dra Floryana Ziemiałkowskiego, ze wszystkich polskich politycznych ludzi najwięcej do niemiecko-austryackich i liberalnych dążności zbliżonego, jest zdolną z faktem tym nas pogodzić. Zdobyliśmy wybory bezpośrednie bez poświęcenia interesów państwa, dostajemy wolno-myślącego ministra z Galicyi. Skończyła gospodarować obecna polska delegacya w Radzie państwa, a spodziewamy się i w kraju. Utworzenie przez Ziemiałkowskiego wiernej państwu polskiej partyi, może nie być uprawnioną nadzieją, wszakże nie jest szaloną. Skoro jednak przypomnimy sobie pierwsze wystąpienie dziś całkiem usuniętej myśli ugodowej, przyznać musimy, że wszystko obróciło się lepiej, aniżeli śmieliśmy oczekiwać."

Powtórzyliśmy bez zmiany słowa *N. fr. Presse*: ukazują one, jak nominacyę ministra dla Galicyi przyjęło stronnictwo dziś przeważne i jakie jej nadaje znaczenie. Cieszy nas wyznanie, że uważano ją za nieuniknioną, a wolno nam z naszej strony uważać, jeżeli nie jako zadatek owej ugody, którą *N. fr. Presse* za usuniętą na zawsze ogłasza, to przynajmniej za symptomat, iż rząd nie zamierza bezwzględnie z Galicyą postępować, a Korona przez utrzymanie raz udzielonego nam w radzie swej głosu daje nam nowy dowód przychylności i opieki. Z tego też stanowiska powitaliśmy wiadomość o nominacyi ministra dla Galicyi z prawdziwą dla kraju naszego otuchą.

Izba wyższa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie; Izba zaś niższa nie wczoraj ale dzisiaj ma zamknąć czynności. Korespodent nasz donosi, że p. Ziemiałkowski będzie już jako minister temu posiedzeniu obecnym. Czy wybory do delegacyj wspólnych z Galicyi są rzeczywiście na porządku dziennym, nie doniosły dzienniki w swych sprawozdaniach. Jutro w południe nastąpi zamknięcie sesyi Rady państwa w sali zamkowéj mową tronową, w której według listu naszego z Wiednia ma być krótka o Galicyi wzmianka.

Odwiedziny cesarza Wilhelma w Petersburgu na obchód urodzin cara Aleksandra d. 29 kwietnia, mają jeszcze jednym węzłem familijnym połączyć oba domy panujące. Drugi syn cara Włodzimierz ma bowiem pojąć w małżeństwo wnukę stryjeczną cesarza Wilhelma, Maryę, córkę ks. Fryderyka Karola pruskiego i Maryi z domu Anhalt. Zapewne te zaręczyny ma na myśli *N. fr. Presse*, wyrażając w artykule wstępnym swoje zdumienie, iż dwór cesarsko-niemiecki może jeszcze zniżać się do tego stopnia, aby pozwalać na zmianę religii księżniczki pruskiej, co jest niezbędnym a nigdy nie wzajemnym warunkiem łączenia się pokrewieństwem z domem panującym rosyjskim. Zastrzega się rzeczony dziennik przeciw przypuszczeniu, jakoby go cokolwiek obchodziła kwestya religijna w tej zmianie wiary; lecz obchodzi go polityczna doniosłość takiej dla Rosyi powolności ze strony mocarstwa tak dziś potężnego jak niemieckie; boleje on nad tem, że dwór berliński nie ma na tyle dumy, aby odmówił poddania się temu warunkowi, któremu nigdy dwór austryacki nie poddawał się i z tego powodu nigdy księżniczki jego nie wchodziły w związki małżeńskie z członkami domu w Rosyi panującego.

Rewolucye piwne w Niemczech wybuchają tu i owdzie. Bywały niegdyś w Paryżu za pierwszej rewolucyi, za lipcowej i podczas lutowej zaburzenia z powodu podwyższenia ceny chleba, ale zamieszki z tytułu podrożenia piwa, tylko w Niemczech zdarzać się mogą. Pamiętamy je za lat dawnych w Monachium, a teraz zaszły w Mannheim i Frankfurcie walki; w pierwszem z tych miast piwowarzy ustąpili nieco z nowej ceny podwyższonej, poniosłszy szkodę w browarach i piwiarniach, gdyż wojsko, lubo przeszkodziło dalszym szerzeniom się rozruchów, nie wystąpiło czynnie przeciw wichrzycielom; ale w Frankfurcie załoga pruska użyła broni, w skutku czego wiele ludzi straciło życie, a więcej jeszcze zostało ranionych. Zaburzenia te lubo nie mają cechy politycznej, przybierają jednak charakter socyalistyczny.

Wczoraj zamknięte zostały zgromadzenia przedwyborcze we Francyi dla wyborów rozpisanych na d. 27 b. m., jak to nakazuje ustawa wyborcza dla uciszenia namiętności i sprowadzenia refleksyi w sądzie o kandydatach. Przez pięć dni zatem wypoczywać będzie Paryż i gotować się do wyboru którego stanowczość nietyle leży w kandydatach co w obozach, z jakich obaj paryscy przeciwnicy wychodzą.

Następujący jest wykaz kandydatów radykalnych w wyborach d. 27 kwietnia.

Dep. Sekwany: Barodet, b. burmistrz Lugdunu; dep. ujść Rodanu: Edward Lockroy, b. deputowany zgrom. narod., który wziął dymisyę podczas Komuny, nieuznając zgromadzenia wersalskiego, obecnie zaś radzca municypalny; dep. Corrège: Louis Latrade, b. prefekt republiki, członek rady departam.; Eugeniusz Dupony, członek rady depart.; dep. Jura: Włodzimirz Gagneur, b. deputowany; dep. Marne: Alfons Picart, profesor nauk przyrodn. w Poitiers; dep. Morbihan: Beauvais, burmistrz w Lorient, członek rady depart.; dep. Niévre: Dr. Turigny, członek rady depart.

Wyprawa holenderska na Sumatrze przeciw niepodległemu państwu Atczyn czy też Aczyn, idzie niekorzystnie dla oręża holenderskiego. Zachodzi nawet obawa, aby z tej wyspy nie wyparto Holendrów. Anglia przyklasnęłaby tej porażce, albowiem kolonie holenderskie na oceanie Indyjskim są zawsze solą w oku monopolistom angielskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 22 kwietnia. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że wczoraj przybył tu prezes ministerstwa serbskiego Rystycz, któremu towarzyszy radzca stanu Miłojkowicz. Celem tego przyjazdu jest rozwiązanie kwestyi kolei serbskich. Dziś rozpoczną się rokowania między prezesem hr. Andrassym a Rystyczem i Miłojkowiczem nad sprawą, aby za pośrednictwem Turcyi uzyskać od Porty połączenie kolei tureckich z serbskiemi.

Paryż 22 kwietnia. Oświadczenie się Grévego za kandydaturą Rémusata, sprawiło głębokie wrażenie.

Paryż 22 kwietnia. *Moniteur* pisze: Wynikło zajście między rządem hiszpańskim a większością komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego; większość ta chciałaby usunąć teraźniejszy gabinet, a zastąpić go konserwatywnym pod prezydentem Serrano.

Bern 22 kwietnia. Wszyscy namiestnicy rządowi z Jura przybyli tu dla zdania Radzie rządowej sprawy z położenia. Ponieważ wielu zawieszonych proboszczów pomimo zakazu miało kazania, przeto dalsze kroki rządowe są oczekiwane.

Frankfurt 22 kwietnia. Wczoraj i dziś w nocy panowała tu zupełna spokojność, dzięki środkom przez wojsko przedsiębranym.

Madryt 21 kwietnia. Republikanie spodziewają się, że Figueras zaniechał zamiaru złożenia władzy.

Barcelona 21 kwietnia. Dziś wysłano do Ceuty (w Afryce) 70 jeńców karlistowskich, między nimi wicehr. Bonalda. Banda Malo, która nałożyła kontrybucyę na klasztor Montserrat, została później pobitą i straciła broń i łupy.

Perpignan 22 kwietnia. Donoszą z Figueras z dnia wczorajszego: Alkald na czele ochotników, wspierany przez kolumnę wojska uderzył na bandę Karlistów Barramota, liczącą 400 ludzi. Po dwugodzinnej walce, Karliści za zbliżeniem się wojska wzięli odwrót, zostawiwszy na polu bitwy zabitych i rannych.

Nowy Jork 22 kwietnia. Według doniesień z Havanny, przybył tam jeneralny kapitan, jenerał Pieltain. Mieszkańcy przyjęli go w milczeniu. Wydał on proklamacyę, w której wzywa wojsko, lud i ochotników do energicznych i stanowczych wysileń dla stłumienia powstania. Przyrzeka on powstańcom, którzy broń złożą, zupełne przebaczenie, w przeciwnym zaś razie zapowiada uporczywym wytępienie.

Kursa. Wiedeń, d 23go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·20. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·80. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 942.— — Akcye kredytowe 330·— — Londyn 109·— — Srebro 107·85. Dukat —·—. — Lombardy 190·50 — Losy z r. 1864 142·50— Akcye franko-austr. 136·50 — Napoleondor 8·71$\frac{1}{2}$ — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 226·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·— — Akcye kolei północno-wsch. 143·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 189·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 213· —— Akcye anglo-banku 287·— Akcye kolei rządowej 335·50 — Akcye kolei siedm. — ·— — Akcye kolei Rudolfa 167·— — Tramway 372·— — Akcye banku budowy 269·75 — Akcye kolei wschodn. 124·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 118·50 — Akcye kolei zjedn. 246·75 Losy tureckie 73·75 — Losy prem. węg. 98·25 Akcye kolei bogumińskiej — ·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 244·— — Akcye kolei półn. zach. 215·—.— Akcye franko-węgiersk. 97·50 — Ogólny austr. bank. 360·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 kwietnia.

(Wartość kuponów do 24 kwiet.).	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—	
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—	
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	163 —	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 27	5 18	—	
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 25	78 —	2 26$\frac{3}{4}$	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 25$\frac{1}{3}$	
5% „ „ „	79 50	78 50	1 57$\frac{1}{4}$	
5$\frac{1}{2}$% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł.	98 75	98 —	1 72$\frac{2}{3}$	
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred.	93 —	92 25	2 88$\frac{1}{3}$	
6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak.	94 —	93 25	2 88$\frac{1}{3}$	
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 88$\frac{1}{3}$	
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	1 88$\frac{1}{3}$	
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 75	99 50	1 88$\frac{1}{3}$	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 75	97 50	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	96 —	93 —	1 25$\frac{1}{3}$	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 80% „	262 50	258 50	2 50$\frac{1}{2}$	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	228 50	226 —	3 29$\frac{3}{4}$	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	154 25	152 —	4 81	
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 94$\frac{1}{2}$	
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 34	
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 34	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 67$\frac{3}{4}$	
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 58$\frac{2}{3}$	
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47$\frac{1}{2}$	45 —	—	

Wiedeń 22 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 80	70 70
5% „ „ „ srebr.	73 25	73 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 75
„ „ „ bukowińskie	— —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	89 85	89 65
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 —	87 75
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	305 —	— —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	103 —	102 50
$\frac{1}{5}$ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	121 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	143 —	142 75
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 25
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	946 —	944 —
Zakładu kredytowego	331 —	330 50
Żeglugi parow. na Dunaju	681 —	679 —
Kolei północ. Ferdynanda	2265	2255

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	337 —	336 —
„ zachod. c. Elżbiety	245 —	244 50
„ Pardubickiej	171 75	171 25
„ Południowej	190 75	190 25
„ Galicyjskiej	227 75	227 25
„ Czerniowieckiej	153 —	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	146	145 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	— —	— —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 50
„ Koszycko-Bogumił.	173 50	172 50
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	170 —
„ Cisańskiej	240 50	239 50
„ wschodnio-węgierskiej	124 50	124 —
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215 50
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	288 —	287 —
„ anglo-węgierskiego	120 —	119 —
„ austryackiego ogólnego	365 —	364 —
Zakładu Kredytowego węg.	183 50	182 50
Banku franko-austryackiego	137 75	137 25
„ franko-węgierskiego	98 50	97 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	294 —	293 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	189 75	189 25
„ dla obrotu ogólnego	214 50	214 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	74 25	73 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	67	66 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 25
Emissya z r. 1862	91 —	90 75
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 50
Emissya z r. 1867	124 50	124 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w.a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	97 25	96 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 25
Emissya z r. 1867	87 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	89 10	88 80
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 —	93 80
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 25	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 21^{5}	5 20^{5}
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 71	8 70^{5}
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 -	107 80
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63^{75}	1 63^{50}

Lwów 21 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 6
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47$\frac{1}{2}$	1 46$\frac{1}{2}$
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 75	78 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 50	227 50
„ „ lwowsko-czernio.	154 —	152 —
„ banku hipoteczn. gal.	243 —	241 —

Warszawa 19 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	1 30—
„ „ nowe „	93 95	93 65
kupon „	—	1 62$\frac{1}{2}$
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupon „	—	1 53$\frac{3}{4}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	95 50
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

(744-1-3)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA Hr. ZAŁUSKIEGO

Jenerała b. wojsk polskich,
odprawi się
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w Sobotę d. 26 Kwietnia 1873 r.
o godz. 10éj z rana
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które się krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność zaprasza.

Dom parterowy

w KRAKOWIE przy ulicy Krupniczéj Nr. 7 o sześciu pokojach, dwóch kuchniach z piwnicą i stajenką, **każdego czasu do sprzedania**

Wiadomość powziąść można w godzinach przedpołudniowych w **Gal. Towarzystwie Parcelacyi i Budowy** — Rynek Nr. 19 drugie piętro. (743-1-3)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-17-)

Raccahout arabskie

p. **Delangrenier** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w aptece braci Marcińczyków. (28-12-12)

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu

pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania

Losów Keglevicha

1 Maja, losów salzburskich 5 Maja, losów insbruckich 3 Maja, węgierskich losów premiowych 15 Maja, losów z 1864 r. 1 Czerwca i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry
na 20 brunszwickich losów
w miesięcznych wpłatach po złr. 2,
ciągnienie 1go Maja, główna wygrana tal. 20,000;
na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 7 i miesięcznych po 6 złr.
Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;
na 20 losów z r. 1864 po złr. 50
w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.
Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 220,000 złr.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny.*

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (673-3-5)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk nie płaci się).

Chętnie zezwalam

panu profesorowi matematyki

R. von Orlicé

ogłosić moje najżywsze podziękowanie za uzyskaną

znaczną wygranę

według jego instrukcyj.

Wiedeń. *Berta Fechtner.*

Na zapytania względem swoich uznanych instrukcyj gry w loteryę, odpowiada profesor Orlicé w Berlinie, Wilhelmstrasse Nr. 5 najchętniéj (766)
natychmiast i bezpłatnie.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Zlr. w. a. 40,000, 35,000, 20,000, 15,000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie 1 Maja 1873 r.

Sprzedają
we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-25-)

Losy miasta Krakowa

po 25 złr. w. a.
jakoteż ze spłatą w ratach miesięcznych
sprzedaje
M. DWORSKI
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.
(262-25-)

Oddruk z Wiedeńskiéj rolniczéj Gazety

(Landwirthschaftliche Zeitung)
z 19 Kwietnia 1873 Nr. 16.

Amerikanische
Getreide- und Grasmähmaschinen
Burdik (Ceres) Getreidemähmaschine.
Kirby Grasmähmaschine.

Diese Maschinen sind in diesem Jahre unseren Bodenverhältnissen entsprechend verstärkt worden, so dass bei der jetzigen Dauerhaftigkeit dieselben allen Anforderungen entsprechend als die **besten Mähmaschinen** zu betrachten sind. Wir sind in der Lage, über **500 Referenzen** aus allen Theilen **Oesterreichs** und **Ungarns** geben zu können, **welche einstimmig diese Maschinen lobend emphehlen.**

Burdik (Ceres), Preis ö. W. fl. 450,
Grasschnittvorrichtung dazu fl. 20.
Kirby Grasmähmaschine fl. 285 Silber,
Englische Patentschleifsteine fl. 35.

Friedländer & Frank,
WIEN.

Oddruk z Gazety „Czas" z Niedzieli

20 Kwietnia 1873 Nr. 91.

Oryginalną Żniwiarkę
Ceres

z wszystkiemi poprawkami dostarcza franco Kraków po **415** złr. w. a. **Friedländer & Frank** z Wiednia. — Zarazem ostrzega przed kłamliwemi ogłoszeniami komisantów w Krakowie, którzy mają na składzie stare Ceres bez poprawek, a chcą takowe udać za nowe i drogo sprzedawać.

Zamówienia dla mnie przyjmuje w Krakowie *L. Zieleniewskiego Fabryka machin i narzędzi.*

Porównawszy obydwa powyższe anonse nie trudno się przekonać, że takowe z jednego i tego samego źródła .pochodzą. Panowie ci **nie rumienią się** w jednym dzienniku żądać za żniwiarkę „Ceres" złr. **450** a. w., zaś w drugim tę samą żniwiarkę za złr. **415** a. w. oddawać, lecz zdobywają się jeszcze w dodatku na tyle **beszczelności**, aby konkurencyę o **kłamliwe ogłoszenia** obwiniać.

Ogłoszenie z dnia 20 Kwietnia r. b. ma no celu dwojaki rodzaj **otumanienia** i **nadużycia dobréj wiary** P. P. Publiczności, gdyż po pierwsze, **zamilczano** najstaranniej w niem, iż kupujący żniwiarkę „Ceres" za złr. 415 a. w. winien będzie płacić cło, a powtóre przez oczernienie konkurencyi, któraby niejako miała zamiar stare żniwiarki za nowe sprzedawać. **Czy p. p. Friedlaender & Frank takiem postępowaniem i zasadami chcą sobie zaufanie P. T. Publiczności i na tej drodze imię rzetelnych i uczciwych ludzi zdobyć!!?!!**

Ponieważ w powyższem ogłoszeniu i ja bezpośrednio w podejrzenie oddany zostałem, — **przeto oświadczam,** — iż każdemu z PP. Obywateli, którzy mię dotychczas swemi zleceniami zaszczycali, lub to jeszcze uczynić zechcą — zostawiam do woli — żniwiarkę „Ceres" osobiście z magazynu celnego w Krakowie sobie odebrać, aby przez to niejako każdy z Panów zapewniony był, iż dostał **poprawną żniwiarkę Ceres z tegorocznego świeżego transportu.** (741)



Nadmieniając przytem, iż na żądanie dostarczam wszystkie gatunki oryginalnych wprowadzonych żniwiarek i kosiarek; polecam zarazem łaskawym względom PP. Obywateli maszyny i narzędzia mego własnego wyrobu.

M. Peterseim
właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie.



SKŁAD TRUMIEN

metalowych z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes Funebres.* Szczególniéj polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych **Trumien drewnianych** z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwałości i elegancyi wyrównywają metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże

F. Ebert
(455-7-10) **w Krakowie, dziedziniec Franciszkański l. 165.**

Masło z Olszy,

wyrabiane codziennie ze słodkiéj śmietanki, znowu regularnie otrzymuje w komis Handel Nasion p. *J. Jerzmanowskiego*, przy ulicy Ś. Jana Nr. 292. (732-2-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (167-14-)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-17-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

ZĘBY

i szczęki,

najdoskonaléj zrobione w całem austr.-węgierskiem państwie są przezemnie wynalezione *c. k. wył. uprz. zęby i szczęki*, a znajduje się obecnie moja
pracownia w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse Nr. 1.
Rozmówić się można zemną od godz. 8éj zrana do 6éj wieczorem. (669-3-4)
Także w Niedziele i święta.
D. HERZL,
właściciel przywileju.

„BUKEYE"

Adr. Platt & Comp., w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie! Niezrównana jako kombinowana! W Austryi-Węgrzech znajduje się przeszło 300 sztuk w zadawalniającéj czynności. Świadectwa, pochwały, zdania rzeczoznawców i polecenia we wielkiéj ilości.

Ceny:
Kosiarka do trawy (nowy model) złr. 350
Kosiarka do zboża z grabiami samodzielnemi i zgartywaczem . . „ 500
Połączona kosiarka do trawy i żniwiarka , ... „ 600

Do każdéj kosiarki dodaje się bezpłatnie części rezerwowe i dwa noże.

GŁÓWNA AJENCYA: *Józef Oesterreicher w Wiedniu*, Akademiestrasse Nr. 3.

DLA GALICYI przyjmują zamówienia: *PP. Krasicki, Kraiński i Sp.* we **Lwowie.** *Bank krajowy galicyjski* we **Lwowie.**

Ostrzega się przed naśladowaniami! **Każda** machina zaopatrzona jest naszą firmą: *Adrianee Platt & Comp., Poughkeepsie N. Y.* (515-10-24)

Piwo Pilzneńskie.

Cena naszego piwa wyszynkowego podwyższoną została dzisiaj na **7 złr. 50 cent.** za wiadro netto za gotówkę na miejscu w naszym browarze.
Pilzno, 16 Kwietnia 1873 r.

Bürgerliches Bräuhaus.
(675-1-3) Browar założony w roku 1842.

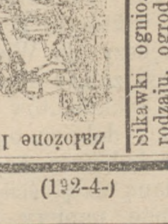
Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie w aptece na prowincyi.

Bliższą wiadomość udzieli P. J. K. ulica Halicka l. 48 I. piętro we Lwowie. (668-3-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(132-4-)

Pastylki piersiowe

J. Jeziołkowskiego apt. I. kl.
Wrocław, Scheitingerstr. 16,
leczą wszelkie cierpienia piersiowe gruntownie i w krótkim czasie, osobliwie suchoty. Cena 6 zł. pol. (605-8-10)

Potrzebny jest

leśniczy, który się doskonale zna na kulturze leśnéj — i **pisarz prowentowy.**

Bliższéj wiadomości udzieli Stanisław kamerdyner pod L. 23 w Rynku w Krakowie. (771-2-3)

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,
jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-7-13)

Do głównego Składu

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek, Szara Kamienica
nadeszły świeże transporta
Grodzieckiego i Opolskiego

Portland Cementu.

(730-2-)

Towarzystwo Liebiga wyciągu miesnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéjumieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig. Max v. Pettenkofer. DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, *(zum schwarzen Hund*, Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, drogiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, drogista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
KAROL BEROK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.*
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-19-4-)

Miejsce lecznicze Salzbrunn w Szlązkich górach.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Maja, zakończenie takowej 1 października.

Zdroje lecznicze w Salzbrunn *Oberbrunner i Mühlbrunner* są zdawna uznane przeciw chorobom *narzędzi oddechowych* i *dolnych części ciała* gdyż łagodnie rozwalniają, *nie osłabiając.* Bardzo obszerne zakłady dla *leczenia się mlekiem i rzętycą.* Leczenie się sokami z ziół. *Naturalne żulaziste i stuczne kąpiele.* Kąpiele mułowe. Natryski dla pań. *Skład zamiejscowych wód mineralnych wszelkich solanek kąpielowych i. t. d.* Muzyka wykonana przez książęcą kapelę górniczą. — teatr — oświetlenie gazowe stacya pocztowa i telegraficzna. Liczne dorożki i omnibusy. Najbliższa stacya kolei Altwasser ¼ godziny oddalona. Urocza okolica górska. (501-2-3)

Książęcy pszczyński zarząd zdrojowy.

Rur z lanego i kutego żelaza i rur glinianych, tudzież części spajających
posiada zawsze wielki skład pod firmą: **Continental-Actien-Gesellschaft für Wasser- und Gas-Anlagen** w **Berlinie, Prinzenstrasse 71,** w **Wrocławiu** Altbüsserstrasse Nr. 12, w **Gracu** Radetzky Strasse Nr. 1. (648-7-7)

Gościec i reumatyzmy

dadzą się wyleczyć. Najbardziéj uznany, prawdopodobnie jedyny środek na to jest (324-6-8)

Wata przeciw gośćcowi Dra Pattisona,

wyborna w użyciu przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy, piersi, szyi i zębów, gośćcowi głowy, rąk i kolan, łamaniom w stawach, boleściom w krzyżach i w boku itd. Całe paczki po 70 c., a małe po 40 cent. są do nabycia u aptekarza **Stockmara** w **Krakowie.**

Ces. król. uprzywilejowany

Wiedeński Bank handlowy

w Wiedniu.

(Kapitał wpłacony dziesięć milionów złr.)
poleca z powodu mającego wkrótce nastąpić otwarcia wystawy powszechnéj usługi swojego **oddziału bankowego** dla
Akredytyw, inkasowań i wypłat
i usługi swych magazynów dla
spedycyj, oddania na skład i ocleń.
(513-3-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*